

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 94. — ROK VII.

SOBOTA 7 KWIEŃNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

25 milionów obywateli zamieszkuje terytorium RP  
54,25 proc. ludności utrzymuje się z dochodu pozarolniczego

## Doniosłe przemiany społeczno-gospodarcze w Polsce udowodnił Narodowy Spis Powszechny z grudnia 1950 r.

WARSZAWA (PAP) — Według danych Narodowego Spisu Powszechnego, przeprowadzonego w dniu 3 grudnia 1950 r., ludność Polski w dniu spisu wynosiła 24.976.926 osób, w tym mężczyzn 11.912.514, kobiet 13.064.412. Powszechny spis ludności z dnia 14. II. 1946 r. wykazał 23.929.757 ludności.

Jak z tego wynika stan ludności wzrósł o 1.047.169 osób. Ta liczba jednak nie daje właściwego wyobrażenia o dynamice rozwoju ludności Polski w latach 1946 — 1950. W okresie po spisie z 14. II. 1946 r. odbywał się obustronny ruch ludności, związany z repatriacją. W rezultacie rzeczywisty przyrost naturalny ludności w okresie od 14 lutego 1946 r., o ile pominać pewne niedokładności przy przeprowadzaniu spisu w r. 1946, wyniósł ok. 2.139 tysięcy. Oznacza to bardzo intensywny i trwały przyrost naturalny ludności Polski po wojnie.

Z ogólnej liczby ludności Pol-

ski, spisanej w dniu 3 grudnia 1950 r., 45,75 proc. utrzymywało się z rolnictwa, a 54,25 proc. — spoza rolniczych źródeł.

Według ostatnio przeprowadzonego przed wojną spisu ludności w dniu 9 grudnia 1931 r. na obszarze państwa polskiego w ówczesnych granicach było 61,4 proc. ludności utrzymującej się z rolnictwa, a 38,6 proc. — spoza rolniczych źródeł.

Porównanie powyższych liczb mówi o przebudowie struktury gospodarczej Polski w kierunku przekształcenia z kraju przeważnie rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy.

Według danych Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. mamy w mieście i na wsi 5.873.378 mieszkańców o 13.715.762 izbach.

Spis gospodarstw rolnych, przeprowadzony w ramach Narodowego Spisu Powszechnego z dnia 3 grudnia 1950 r., wykazał 3.249.124 prywatne gospodarstwa rolne, liczone łącznie z gospodar-

stwami ogrodniczymi, sadowniczymi, rybnymi i hodowlanymi.

Pogłowie zwierząt gospodarskich wynosiło według spisu z dnia 3 grudnia 1950 r.:

koni	— 2.797.424
bydła rogatego	— 7.163.938
trzody chlewnej	— 9.928.418
owiec	— 2.194.207

Spisem objęty był zarówno inwentarz żywy w gospodarstwach rolnych, jak i znajdujący się u osób i na terenie instytucji nie posiadających gospodarstw rolnych.

Należy podkreślić, że spis zwierząt gospodarskich, przeprowadzony według stanu z dnia 30 czerwca 1946 r., wykazał:

koni	— 1.729.518
bydła rogatego	— 3.910.489
trzody chlewnej	— 2.674.122
owiec	— 727.073

Zestawienie powyższych cyfr, przy uwzględnieniu niedokładności czerwcowej rejestracji pogłowia w 1946 r. i różnic sezonowych, wykazuje niebicie niezwykle intensywny rozwój hodowli w ciągu ostatniego pięcioletnia.

### Przed kampanią zbierania podpisów

## Narody jednomyślnie poparły Apel Światowej Rady Pokoju

**WĘGRY**  
**BUDAPESZT (PAP).** — W dniu 8 kwietnia rozpoczęła się na Węgrzech akcja zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju, domagającym się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Kampania przygotowawcza przed rozpoczęciem akcji zbierania podpisów pod Apellem jest w całej pełni. W miastach węgierskich i na wsi członkowie lokalnych komitetów obrońców pokoju organizują zebrania i wiece i wygłaszają referaty, w których omawiają doniosłe znaczenie uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

**RUMUNIA**  
**BUKARESZT (PAP).** — W dniu 4 kwietnia odbyło się posiedzenie Rumuńskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na posiedzeniu omówiono plan akcji zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Komitet ogłosił odezwę, w której ustala na dzień 10 kwietnia datę rozpoczęcia akcji zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju oraz wzywa wszystkich obywateli rumuńskich do składania podpisów pod Apellem.

**BULGARIA**  
**SOFIA (PAP).** — Wszystkie masowe organizacje społeczne, polityczne i religijne Bułgarii wyrażają poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju. Komitet Centralny Związku Młodzieży Bułgarskiej ogłosił odezwę, w której podkreśla nieustanny wzrost sił obu obrońców pokoju i wzywa całą młodzież bułgarską do składania podpisów pod Apellem Światowej Rady.

**CZECHOSŁOWACJA**  
**PRAGA (PAP).** — W Pradze odbyła się 4 kwietnia konferencja przy-

**Wiktor Markiewka wykonał zadania 3 roku Planu Sześciolletniego**  
**KATOWICE (PAP).** — O poważnym sukcesie produkcyjnym zameldował pierwszy górnik Polski Ludowej — inicjator współzawodnictwa długookresowego, rębacz kopalni „POLSKA” WIKTOR MARKIEWKA, który w dniu 2 kwietnia br. wykonał zadania wydobywcze 3 roku Planu 6-letniego. Dzięki dobrej organizacji pracy i wypróbowanej metodzie od strażnika węgla Wiktor Markiewka wraz ze swym ładowaczem BERNARDEM KOŁOCHEM wykonał zadania produkcyjne trzech lat socjalistycznej 6-letki w okresie 512 roboczo-dni, osiągając 866,5 mtr. bieżących postępu. Realizując swe zobowiązanie 1-Majowe osiągnął on już w czasie pierwszych dni 327 proc. normy.

wodniczących i sekretarzy wojewódzkich rad narodowych. Minister spraw wewnętrznych Nosek wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że przedstawiciele rad powinni w jak najszerszej mierze wyjaśniać ludności konieczność walki w obronie pokoju, walki przeciwko imperialistycznym zbrodniarstwom, usiłującym wywołać nową wojnę. Rady narodowe powinny organizować dyskusje z obywatelami w sprawie walki o pokój.

**FINLANDIA**  
**HELSINKI (PAP).** — Fiński Komitet Obrońców Pokoju ogłosił rezolucję, w której popiera w całej pełni Apel Światowej Rady Pokoju. Wszyscy członkowie komitetu złożyli swe podpisy pod Apellem. Zbieżność podpisów pod Apellem ma

się rozpocząć w Finlandii w najbliższych dniach.

**INDIE**  
**PEKIN (PAP).** — Z Indii donoszą, że Komitet Obrońców Pokoju Zachodniego Bengal postawił zwolając w początkach maja prowincjonalną konferencję obrońców pokoju. Komitet ogłosił odezwę, w której wzywa bojowników o pokój, by do dnia otwarcia konferencji zebrali 200 tysięcy podpisów pod Apellem.

**SWAJCJARIA**  
**GENEWA (PAP).** — Sekretariat Szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju postanowił przeprowadzić w całym kraju kampanię w celu wyjaśnienia ludności znaczenia Apelu Światowej Rady Pokoju. W dniu 29 kwietnia w Zurichu odbędzie się krajowa konferencja obrońców pokoju.

**Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego**  
Sporządzał Związek Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, które podjęły zobowiązania 1-Majowe, na wyróżnienie zasługują następująco:  
W ZBM Nr. 1 — załoga, pracująca pod kierownictwem murarzy Chojnackiego i Biniewicza, zobowiązała się oddać do użytku na 5 tygodni przed terminem budynku szkoły dla związków zawodowych w Konstantynowie, zaoszczędzając w ten sposób 155.952 zł. Załoga murarzy Ostrowskiego, Graczyka oraz cieśli Feliksa Janika, skróciła termin wykonania hoteli robotniczych przy ul. Zabiej. Skrócenie terminu budowy przyniosło 322.056 zł. oszczędności. Zespół mistrza murarskiego Jana Wierczorka z ZBM Nr. 2 ukończy na 16 dni przed wyznaczonym terminem 104 izby na Starym Mieście. Wartość tego zobowiązania równa się 131.000 zł. Brygada ZMP, kierowana przez Wierczorka i Kutale, a pracująca na budowie MZK Łódź, podniosła swą wydajność ze 130 do 150 proc. Ogólne zobowiązania załogi ZBM dadzą sumę 932.792 zł.



Dnia 3 kwietnia 1951 roku odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademii poświęcona 6 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu RP z wicepremierem Korzyckim na czele, przedstawiciele PZPR, stronnictwa politycznych, Wojska Polskiego, zw. zaw. i organizacji społecznych. Na zdjęciu: prezydium akademii. Przemawia przewodniczący Komitetu Współpracy z Zagranicą — amb. Jan Karol Wende. Foto CAF

Na stronie 3 zamieszczamy artykuł **tow. Franciszka Józwiaka-Witolda** członka Biura Politycznego KC PZPR p. t. „Kontrola wykonania rękopisem realizacji wytycznych partii i rządu”

Podstępnie zwerbowani do obrony francuskiego imperializmu

### Żołnierze niemieccy stają po stronie walczącego o wolność ludu Vietnamu

**BERLIN (PAP).** — W Urzędzie Informacji NRD w Berlinie odbyła się konferencja prasowa, na której kilkunastu spośród 69 przybyłych do NRD niemieckich żołnierzy z Legii Francuskiej w Vietnamie opowiedziało o swoich przeżyciach w Vietnamie i o werbowaniu w Niemczech Zachod-

nich do Legii Cudzoziemskiej młodzieży niemieckiej.

Otwierając konferencję, szef Urzędu Informacji NRD, prof. Eisler, w ostrych słowach potępił popierany przez „rząd” Adenauera handel młodzieżą niemiecką, werbowaną masowo do szeregów francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie. Prof. Eisler stwierdził, że imperialiści francuscy zwerbowali dotychczas w Niemczech Zachodnich i wysłali do Legii Cudzoziemskiej w Vietnamie przeszło 175 tysięcy młodych Niemców, z których ponad 40 tysięcy poległo na polu bitwy.

Byli legionieści niemieccy, którzy nie chcą walczyć przeciwko ludowi wietnamskiemu, przeszli na stronę wietnamskiej armii wyzwolitej, a następnie, dzięki pomocy rządu chińskiego i ZSRR, powrócili do Niemiec. Opowiedzieli przybyłym na konferencję prasową dziennikarzom niemieckim i zagranicznym o podstępnych metodach werbowania przez francuskich oficerów w Niemczech Zachodnich niemieckiego mięsa armatniego dla wojny w Vietnamie i o zbrodniach, popełnianych przez imperialistów francuskich w Indochinach. Byli legionieści stwierdzili, że imperialiści francuscy stosują w Indochinach bestialskie metody prowadzenia wojny, mordując patriotów wietnamskich, paląc miasta i wsie.

### Upowszechnić metodę inż. Kowalewa w przemyśle włókienniczym

W Związku Radzieckim coraz większa ilość zakładów przemysłowych stosuje system szkolenia zawodowego, zapoczątkowany przez inżyniera zakładów włókienniczych — Kowalewa. Metodę inż. Kowalewa wprowadzili już zakłady odzieżowe, metalowe, warsztaty mechaniczne, wyspecjalizowane wszędzie prawdziwą rewolucję w dotychczasowym sposobie szkolenia. W Związku Radzieckim pomysłu inż. Kowalewa żyją organizacje partyjne, związkowe — wszystkie troszcą się tam o jak najszersze wezwolenie w życie nowej, twórczej myśli, niosącej z sobą systematyczny wzrost wydajności pracy.

Nasz przemysł włókienniczy, a zwłaszcza bawełniany, ma wiele do zdziałania w dziedzinie wzrostu wydajności. Znaczna część robotników naszych zakładów bawełnianych nie wykonuje baz produkcyjnych. Wiele radzi się i mówi o tym, jak usprawnić szkolenie, wyzyskać rezerwy, jak podnieść wydajność. Rozwija się w zakładach współzawodnictwo o 100 - procentowe wykonanie baz. Tkaczki uczą się jedna od drugiej, nie próżniują instruktorów. Ale wyniki tych wszystkich wysiłków pozostają wciąż niedostateczne. Zastanawiając się, co stanowi tego przyczynę, kierownictwa naszych zakładów nie dostrzegają jednego: mianowicie braku technicznego opracowania poszczególnych czynności tkackich czy przadki, czynności wykonywanych wzorowo w jak najkrótszym czasie. Zdarza się często, że instruktorzy, że starzy — pozornie wykwalifikowani tkacze — nie wiedząc nawet o tym, uczą niewłaściwych metod pracy.

Te trudności rozwiązuje całkowicie metoda inż. Kowalewa: niewykwalifikowane siły oddane zostają pod opiekę instruktorów, którzy uczą tylko ustalonych już, uznanych za najlepsze metod pracy.

Robotnicy — włókiennicze łódzcy docenili w pełni dobrodziejstwo pomysłu radzieckiego inżyniera. Już przed wielu miesiącami tkacze Zakładów im. Okrzei postanowili rozpocząć dokładne badanie czynności, wykonywanych przez produkujących robotników. Z zapalem zabrano się do dzieła. Przeprowadzono badanie kilku zasadniczych czynności. Ale sama inicjatywa i dobre chęci nie wystarcza. Robotnikom nie ich inicjatywa ani Centralny Zarząd, ani Związek Włókienniczy, nie poparła ich poczynając organizacja partyjna. Stało się nawet wręcz odwrotnie. CZPB uważał za wskazane zabrać z zakładu chronometrażystę, który zajmował się badaniem metod pracy przodowników. Prace w ZPB im. Okrzei zostały przerwane i nikt nie przypomniałby sobie o Kowalewie, gdyby szkoleniem łódzkich włókienniczy nie zainteresował się... Główny Instytut Pracy w Warszawie. Tak, jakby tutaj w Łodzi nie dość było centralnych zarządów, jakby nie znajdował się tutaj Główny Instytut Włókiennictwa.

Przy pomocy GIP-u wprowadzono szkolenie metodą inż. Kowalewa w ZPW im. Waryńskiego. Jakże ono przynosi rezultaty, o tym można się przekonać w rozmowie z tkaczami Zakładów im. Waryńskiego, z instruktorami — Michalikiem i Podgórskim. Wyniki są — i to wręcz rewelacyjne! Ot, chociażby tkacz Olszewski: po trzytygodniowej nauce skrócił czas wiązania nitki z 25,7 do 9,7 sek.; tkacz Rochala skrócił czas wymiany czołenka z 5,7 sek. do 3,1 sek. i usprawnił o 50 proc. czynność szukania wątku.

Kierownik tkalni, tow. Bartczak, do niedawna przeciwny nowej metodzie, widzi w niej obecnie najskuteczniejszy środek osiągnięcia wzrostu wydajności pracy, podniesienia wykonania planu.

Zdawałoby się więc, że może teraz, wobec oczywistych już rezultatów, ktoś powołany do tego we włókienniczej Łodzi zajmie się sprawą przeniesienia tych doświadczeń do innych fabryk. Niestety, i teraz ZPW im. Waryńskiego pozostają nadal „samotną wyspą”.

W ZPW im. Niedzielskiego — i znow w własnej inicjatywy — robotnicy próbują stosować nowe metody szkolenia. Dochodzą słuchy, że w innych miejscowościach położonych daleko od Łodzi, opracowuje się w zakładach bawełnianych metodę radzieckiego inżyniera. Łódź — centrum przemysłu włókienniczego, nie robi nic konkretnego w tym kierunku.

Jest już naprawdę wielki czas, aby centralne zarządy, a zwłaszcza CZPB, zajęły właściwe stanowisko wobec sprawy upowszechnienia metody inż. Kowalewa. Jest już czas, aby zagadnieniem tym zajął się Główny Instytut Włókiennictwa, aby zainteresowały się nim związki zawodowe, aby stało się ono przedmiotem czujnej troski organizacji partyjnych.

Szybkę wprowadzenie w naszych fabrykach nowego systemu szkolenia zawodowego — to sprawa realizacji uchwał VI Plenum, to warunek podniesienia wydajności pracy, ulepszenia techniki, szybszego wykonania planów.

## Na cześć 1 Maja Robotnicy przyspieszają wykonanie planów

Ani na chwilę nie słabnie uczczenia święta 1 Maja przez wszystkich gałęzi przemysłu, biur i instytucji.

nowił zaoszczędzić w ciągu kwietnia 100 litrów benzyny. Zaoszczędził benzynę w bieżącym miesiącu przyrzekł również szoferzy: Kąkolny — 120 litrów, Niedźwiecki i Sałata — po 100 litrów, Mentek — 60 litrów i Józwiak — 40 litrów. Na szczególnie wyróżnienie zasługują zobowiązanie szofera Mikołaja Wnukowa, który, przejechawszy do chwili obecnej 12.000 km. ponad normę, postanowił przejechać jeszcze 8.000 km. bez remontu wozu.

**ZPB im. Kunickiego**

Przodownik pracy z ZPB im. Kunickiego, tkacz Eugeniusz Smyczek, podejmując zobowiązanie 1-Majowe postanowił wykonać swój roczny plan produkcyjny o 2 miesiące wcześniej t. j. do dnia 31 października br. Ob. Smyczek wystąpił jednocześnie z apelem do wszystkich tkaczy tych zakładów, aby przyspieszyli wykonanie planów. Majster tkacki, Stanisław Jagodziński, do dnia 1 maja zorganizuje trzy zespoły tkaczy, obsługujących po 6 krosien. Wielokrotna przodownica pracy, ZMP-ówka Helena Madejczyk, podniesie wykonanie

bazę ze 115 do 120 proc. Młodzieżowa brygada tkaczy im. Woroszyłowa zwiększy produkcję o 3 proc. oraz zmniejszy ilość błędów w tkaninach o 2 proc.

Ogółem do 1 maja tkalnia da 9.920 metrów tkanin ponad plan, a przedalania 6.306 kg. przędzy.

**Parowozownia Główna**

Drużyna Parowozowni Głównej w Łodzi postanowiły zaoszczędzić 115 ton węgla oraz zwiększyć przebieg parowozu między myciem kotła. Zobowiązanie dotyczy parowozu Ty-45, którego przebieg zostanie przedłużony z 7.000 do 10.000 par.-km., na parowozie Pt. 47 z 15.000 do 18.000 par.-km., co da w sumie 8.199 zł. oszczędności.

**Centrala Odzieżowa**

Pracownicy Centrali Odzieżowej zgłosili zobowiązanie wykonania do dnia 15 grudnia r. b. planu obrotu towarowego sprzedaży zewnętrznej na rok 1951. Pozwoli to na dodatkowy obrót masą towarową, który wyniesie 195 milionów złotych. Poza tym członkinie rady kobiecej CO pracującej 600 roboczo-godz. przy zakładaniu zielenicy. Pozostałe zobowiązania poszczególnych działów dają ogółem 9.000 zł. oszczędności.

### Do tkaczy i majstrów przemysłu bawełnianego

W związku z prowadzoną na łamach „Głosu Robotniczego” wymianą doświadczeń produkujących tkaczy i majstrów zakładów przemysłu bawełnianego pod hasłem:

**Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę** przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania opisów metod pracy, stosowanych przez produkujących tkaczy i majstrów upływa z dniem 15 kwietnia br.



### Ratyfikowanie czechosłowacko-radzieckiej umowy handlowej

PRAGA (PAP). — Rada Ministrów Czechosłowackiej Republiki Ludowej ratyfikowała protokół o dodatkowej wymianie towarowej pomiędzy CSRR a Związkiem Radzieckim na rok 1951 oraz protokół o wzajemnych dostawach towarów w okresie 1951 — 1955.

### 6-rocznica wyzwolenia Bratysławy

BRATYSŁAWA (PAP). — Narod słowacki uroczysto obchodził 6 rocznicę wyzwolenia Bratysławy przez bolszewicką Armię Radziecką. W Bratysławie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. Na cmentarzu „Slavin” odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobach żołnierzy i oficerów radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Bratysławy.

### Obrazy VII Kongresu KP Włoch

RZYM (PAP). — W toku obrad VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch na posiedzeniu środowym toczyła się dyskusja nad referatami Palmiro Togliatti i Luigi Longo. Sekretarz Związku Komunistycznej Młodzieży Włoskiej, Enrico Berlinguer, mówiąc o działalności i zadaniach młodych komunistów włoskich, oświadczył m. in.: 8 proc. młodzieży włoskiej w wieku od 14 do 18 lat należy do Związku Młodzieży Komunistycznej. Na tej awangardzie młodego pokolenia ciąży poważna odpowiedzialność za wprowadzenie w życie linii partii. Zadaniem Związku Młodzieży Komunistycznej jest organizowanie większości młodzieży włoskiej w szeregach wielkiego frontu narodo-

### Międzynarodowy Dzień Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 kwietnia br. 10 milionów antyfaszystowskich bojowników, b. więźniów politycznych, zszesnionych w

### Na marginesie

#### Zrozumiała „apatia”

Minister spraw wojskowych USA gen. Marshall biadał w tych dniach na konferencji prasowej, że „amerykańska” opinia publiczna staje się coraz bardziej bierna i obojętna, wobec wysiłku zbrojeniowego USA i zbytnio ulega nastrojom w związku ze zmianami sytuacji militarnej na Korei. Dla przełamania tej niepokojącej gen. Marshalla „apatii”, podał on, że sytuacja międzynarodowa jest obecnie jakoby „bardziej poważna”, niż w listopadzie ub. roku, gdy wojska ludowe podjęły ofensywę na Korei, a po za tym zakomunikował, że w niedługoj przyszłości jeszcze dwie dywizje amerykańskie zostaną wysłane na Koreę. Mówiąc o „apatii” — opinii publicznej w stosunku do awanturowanych Trumania i spółki, gen. Marshall bynajmniej nie skłamał. Istotnie, jak stwierdza jej poważni obserwatorzy polityczni, „apatia” tego rodzaju zaczyna ogarniać nawet bojowo zazwyczaj usposobionych kongresmanów, czego dowodem, że nie kupują się oni wcale do rozpatrzenia i uchwalenia projektów rządowych, związanych z programem agresywnych przygotowań wojennych.

Nawet prasa wielkokapitałowa musi przyznać, że ogromna większość społeczeństwa amerykańskiego odnosi się z wciąż rosnącą niechęcią do krwawej awantury — koreańskiej, do wysiłku zbrojeń i mobilizacji przemysłu na potrzeby wojenne. Te nastroje szerokiej opinii publicznej znajdują między innymi, wyraz w setkach i tysiącach listów, wysłanych przez wyborców do członków Izby Reprezentantów i Senatu. Autorzy listów, którzy reprezentują rozmaite warstwy społeczne, u skarżają się gorzko na pogarszającą się z każdym dniem sytuację gospodarczą i żądają stanowczo, by położyć kres wojnie koreańskiej. Pp. kongresmani, którym zależy na zdobyciu mandatów w przyszłości, nie mogą oczywiście, pozostać zupełnie głusi wobec tych „masowych wołań”.

Z tego wszystkiego wynika, że w szyni się podlegające wojni z Białym Domem i okolic, mają poważne troski i litości. Dotychczasowe metody rozpętania historii wojennej przyniosły do wódzicy, budząc w społeczeństwie amerykańskim już nie animus i ślepy zapal, lecz — „apatia” i zmęczenie. Z punktu widzenia interesów ludzkości, która pragnie pokoju i o pokój walczą, to nad czym tak ubolewał p. Marshall, jest nie wątpliwie zjawiskiem dodatnim i godnym uwagi. B. D.

## Uchwała Rządu RP zabezpiecza lepsze warunki pracy w górnictwie węglowym

Wywiad z zastępcą przewodniczącego PKPG min. Blinowskim

WARSZAWA (PAP). — W dniu 29 marca br. Prezydium Rządu podjęło uchwałę dla górnictwa węglowego uchwałę o wzmocnieniu środków ochronnych pracy górniczej. W związku z tym zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, ob. minister Blinowski, udzielił wywiadu przedstawicieli Polskiej Agencji Prasowej. Odpowiadając na pytanie, jaka jest geneza i na czym polega znaczenie uchwały ob. minister Blinowski oświadczył:

Walka o podniesienie bezpieczeństwa w kopalniach nie jest bynajmniej zagadnieniem nowym. Sprawa ta była od samego początku przedmiotem stałej troski i bacnej uwagi ze strony Rządu, który nie szczędził środków na to, aby podnieść na coraz wyższy poziom ochronę życia i zdrowia naszych górników.

Wzrastając się na bogatych doświadczeniach i ogromnych osiągnięciach górnictwa radzieckiego, zdolnym uczynić pracę w górnictwie znacznie bezpieczniejszą, aniżeli była ona w warunkach przedwojennych. Dowodzi tego poważny spadek wskaźnika wypadkowości na 100 tys. ton wydobycia. Wskaźnik ten zmniejszył się w porównaniu do lat przedwojennych, w zakresie wypadków śmiertelnych — z górą półtora raza, a w zakresie ciężkich wypadków nie powodujących śmierci — 3,5 raza.

Osiągnięte rezultaty, mimo że są wydatne, nie zaspokajają jednak jeszcze w pełni wymagań gospodarki socjalistycznej, w ramach której należy dążyć do całkowitej likwidacji wypadkowości w kopalniach. Kierując się tym, Rząd postanowił jeszcze bardziej wzmocnić akcję podnoszenia stanu bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Podjęcie w tej sprawie specjalnej uchwały dokumentuje właśnie stanowisko partii i Rządu. Znaczenie uchwały polega na tym, że uzbiera ona nasze górnictwo w owe, spolegające środki dla spełnienia tego wielkiego zadania.

Środkami te można ująć w następujące grupy:  
1. Wzmocnienie stosowania przepisów bezpieczeństwa pracy oraz zwiększenie kontroli nad ich wykonywaniem;  
2. Pogłębienie i upowszechnienie szkolenia załóg i dozoru w zakresie bezpieczeństwa pracy;  
3. Dalsze wydatne zwiększenie wyposażenia kopalni w sprzęt i środki

technicznego bezpieczeństwa pracy;  
4. Przebudowa organizacji i usprawnienie działalności służby bezpieczeństwa pracy w górnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem zadań postawionych w tym zakresie Wyższemu Urzędowi Górnictwem w Katowicach i podległym jemu okręgowym urzędem górnictwem;  
5. Rozszerzenie badań naukowych w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony pracy górników.

Z innych szczegółowych postanowień uchwały należy podkreślić: Bezwzględny zakaz przyjmowania do pracy pod ziemią pracowników, którzy nie przeszli uprzednio wstępnego przeszkolenia z zakresu bezpieczeństwa pracy; zastrzeżenie sankcji za nieprzeżeganie przepisów bezpieczeństwa pracy; wprowadzenie obowiązku stałego, okresowego uzupełniania wiadomości pracowników z zakresu bezpieczeństwa pracy; nakaz zorganizowania w najbliższym czasie masowego przeszkolenia wszystkich społecznych inspektorów pracy, czynnych na kopalniach węgla;

W celu stworzenia należytej podstawy dla rozszerzenia badań naukowych w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony pracy, uchwała poleca: utworzenie katedr nauki o bezpieczeństwie pracy w górnictwie na Politechnice im. Fstrowskiego w Gli-

wicach i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz przekształcić kopalnię doświadczalną „BARBARA” w odpowiednio wyposażony zakład naukowy, działający jako Instytut Bezpieczeństwa Górniczego. Dla Instytutu tego przewidziano po ważne środki inwestycyjne.

Obok całego szeregu konkretnych nakazów i zobowiązań dla poszczególnych resortów uchwała przewiduje również, jako dodatkowy czynnik zachęty dla wzmocnienia wysiłków nad podnoszeniem stanu bezpieczeństwa, wprowadzenie dwóch corocznych nagród państwowych dla kopalni, które osiągną w tym zakresie najlepsze wyniki oraz nagrody nie osób specjalnie zasłużonych w dziedzinie podnoszenia na wyższy poziom bezpieczeństwa pracy w kopalniach.

Centrum brytyjskiej prasy burżuazyjnej — mieszczącej się przy Fleet — Street (ul. Floty) w Londynie, stało się wylęgarnią niezliczonych fałszów i oszczerstw, rzucanych na polecenie rządu USA — na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Robotnicy brytyjscy nazywają dzisiaj Fleet-Street — ulicą Fałszu (False-Street).



Falsz — Street (Literaturna Gazeta)

## Walka imperialistów o naftę irańską

Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe jest największym i najstarszym spośród monopolów naftowych na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Zostało ono utworzone przed pół wiekiem przez udział Winstona Churchilla. Koncesja ta obejmuje najbogatsze tereny naftowe Iranu i przynosi dochodzenie około 70 tysięcy ton nafty. W rękach rządu angielskiego znajduje się 52,5 proc. akcji, z pozostałych akcji połowa należy do angielskiej firmy Burmah Oil Comp., zaś druga połowa podzielona została między poszczególnych właścicieli. W okresie od r. 1905 do 1932 Towarzystwo zarządzało 171 milionów funtów czystego zysku — podczas gdy rząd irański otrzymał z tej sumy tylko „podatek” w wysokości 11 milionów funtów.

W roku 1933 Iran próbował zrewidować tę haniebną umowę koncesyjną. Rozpoczął pertraktacje. Rząd brytyjski dla poparcia swego stanowiska skierował do Zatoki Perskiej flotę wojenną. Podpisano nową haniebną umowę, która daje Towarzystwu 486 milionów dolarów rocznie, podczas gdy rząd irański otrzymuje z tego niepełna 20 milionów dolarów.

Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe — to ostoja panowania imperialistów w Iranie. Rezultatem tego panowania jest gospodarcze i kulturalne zacofanie kraju. Nic więc dziwnego, że cały naród irański domaga się szybkiej i bezwzględnej likwidacji tego „Towarzystwa”.  
W końcu roku 1947 rząd irański, słusznie kwestionując bezprawny charakter umowy z 1933 roku — zażądał od strony angielskiej ponownej rewizji układu. W odpowiedzi Angliści wysłali do Teheranu „specjalistę” od podobnych spraw — osławionego Anthony Edena. Skutkiem tej wizyty była ponowna zmiana rządu irańskiego. Dla zamaskowania istotnego stanu rzeczy zawarto t. zw. „dodatkowe porozumienie”, które nie zmieniło warunków wyższego.

trzeci partner w walce o naftę irańską — a mianowicie monopolistów z Wall-Street.  
Do obecnej chwili na Bliskim i Środkowym Wschodzie istnieje pewna równowaga sił między Anglią i St. Zjednoczonymi. Jednakże imperialiści amerykańscy, którzy wkroczyli na drogę walki o panowanie nad światem — spoglądają podziwianym okiem na bogactwa naftowe swego starszego partnera, czyli W. Brytanii. Pierwszy atak monopolu amerykańskiego na pozycję angielską w Iranie nastąpił bezpośrednio po zakończeniu wojny, kiedy to firmy amerykańskie uzyskały koncesje na zakup części ropy naftowej wydobycianej w Iranie.

Gdy w czerwcu 1950 r. władze w Iranie objął szef sztabu generalnego, gen. Razmara, sytuacja uległa zmianie. Nowy premier anulował kontrakt z Amerykanami i zaproponował t. zw. „doradcom amerykańskim” natychmiastowe opuszczenie Iranu. Razmara postanowił również odwołać z USA grupę oficerów irańskich będących tam na „przeszkoleniu”. Zakazał również transmitowania audycji „Głosu Ameryki” ze stacji radiowej w Iranie. W rozmowie z korespondentem agencji „France Presse” w lutym 1951 r. Razmara powiedział co następuje:  
— Oświadczyłem ambasadorowi USA w Iranie, panu Grady, iż odtąd Iran nie będzie się więcej ubiegał o uzyskanie pomocy amerykańskiej.

W tej sytuacji Amerykanie postanowili wyzyskać wrogiego stosunek ludności Iranu do Anglików, próbując przeformować w medzisie nacjonalizację pół naftowych. Ale Razmara popierał „dodatkowe porozumienie” z Anglikami, wypowiedział się zdecydowanie przeciw nacjonalizacji tego przemysłu. Gdy stało się jasne, że Razmara nie sprzyja panowaniu imperialistów amerykańskich w Iranie — w teherańskim mecie ocie rozległa się strzała, które położyły kres życiu premiera irańskiego. Wszystkie okoliczności, jakie towarzyszyły temu terrorystycznemu aktowi — świadcza, że ręką mordercy kierowała amerykańska agentura w Iranie. Gangsterskie metody, jak wiadomo, stały się systemem Departamentu Stanu.

## NA BUDOWACH KOMUNIZMU

SWIERDEŁWSK — Budowniczo- wie kanału Wolga — Don i Kujbyszewskiej Elekrowni Wodnej otrzyma li niedawno z zakładów przemysło- wych na Uralu dziesiątki nowych ko- paczek elektrycznych. Kopalnię te wy- konują pracę 130.000 osób.

KUIBYSZEW — Wkrótce rozpocz- nie się na całej długości Wolgi żegluga wiosenna. Statki wołańskiej flotylii rzecznej gotowe są już do rozpoczęcia żeglugi. Setki statków i barek dostar- czą drogą wodną budowniczym elek-rowni niezbędnych materiałów — ma- szyn, budulec itd.

STALINGRAD — W pobliżu miast- ka Kalacz nad brzegiem Donu powsta- je nowe miasto. Z każdym dniem ro- sną nowe domy mieszkalne i zabudowa- nia administracyjne. Powstaje miasto- budowniczych kanału Wolga — Don.

STALINGRAD — Nowe socjalisty- czne miasto powstaje w pobliżu miej- sca budowy Stalingradzkiej Elekrowni Wodnej. Wspaniała perspektywa da- je główna ulica ciągnąca się od przy- szłej zapory Elekrowni Wodnej. Wzdłuż tej magistrali powstają 2 i 3- piętrowe domy.

KIJOW — Dobiegają końca prace nad przygotowaniem do rozpoczęcia budowy kanału południowo — ukraiń- skiego. Na terenach przyszłego kanału pracują dziesiątki ekspedycji nauko- wych. Nadeszły już pierwsze transpor- ty maszyn.

MOSKWA — W dniach od 20 do 25 kwietnia odbędzie się w Stalingradzie sesja wyjazdowa Akademii Nauk Medy- cznych ZSRR poświęcona pracom uc- zonych radzieckich nad zagadnieniami służby zdrowia na terenie obiektów budownictwa hydroenergetycznego w ZSRR.

### Przyczyny napięcia międzynarodowego muszą być rozpatrzone jak najszybciej

## Sprawa Triestu-ważnym punktem porządku dziennego

Przedstawiciel ZSRR przedstawia nowy tekst propozycji radzieckich

PARYŻ (PAP). — Na 23 posiedze- niu zastępców ministrów spraw za- granicznych w dniu 4 kwietnia prze- wodniczył przedstawiciel ZSRR Gro- myko.

Przedstawiciel ZSRR uzupełnił swe krytyczne uwagi z dnia 2 kwie- tnia na temat nowej propozycji trzech delegacji zachodnich — a mianowicie odnośnie niewłaściwego stanowiska sprawy zbrojeń i sił zbrojnych oraz odsunęcia na plan drugi niezmiernie doniosłej sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Mimo to — jak stwierdził Gromy- ko — delegacja radziecka pragnie uwzględnić niektóre życzenia przed- stawicieli trzech mocarstw. I w tym celu przedstawia nowy tekst propo- zycji, który przewiduje następujący porządek dzienny:

„Rozpatrzenie przyczyn i następstw istniejącego napięcia między narodowego w Europie i kroków niezbędnych do „wznowienia rzeczy wistej i długotrwałej poprawy w stosunkach między Związkiem Ra- dzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonym Królestwem i Fran- cją, uwzględniając sprawę dotyczące demilitaryzacji Niemiec; kroków mających na celu redukc- zji zbrojeń i sił zbrojnych ZSRR, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Francji, istniejącego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia odpowiedniej kont- roli międzynarodowej; wykonania istniejących zobowią- zań traktatowych i porozumień o- raz usunięcia groźby wojny i obawy przed agresją”.

Chętelny — powiedział Gromy- ko — wyraził nadzieję, że przed- stawiciele trzech mocarstw zgoda- ją się na tekst, redagowany na pod- stawie zarówno niektórych najważ- niejszych propozycji radzieckich, jak i najważniejszych propozycji przed- stawicieli trzech mocarstw.

Powołując się na swe poprzednie oświadczenia Gromyko podkreślił następnie, że delegacja radziecka u- waża za rzecz konieczną umieszcze- nie na porządku dziennym również sprawę paktu atlantyckiego oraz a- amerykańskich baz wojennych w An- glii, Norwegii, Islandii oraz w in-

nych krajach Europy i Bliskiego Wschodu, jak również sprawy Tries- tu.

Przedstawiciele trzech mocarstw oświadczyli, że zastrzegają sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się co do meritum nowej propo- zycji radzieckiej. Jessup i Davies po- czynili szereg uwag wstępnych.

Odpowiadając im Gromyko pod- kreślił, że nie udało się jeszcze zna- leźć wspólnego języka w kwestii czy należy mówić o redukcji sił zbroj- nych czterech mocarstw, czy też o redukcji sił zbrojnych w ogóle w skali międzynarodowej. Delegacja radziecka przywiązuje wielką wagę do tego zagadnienia. Ministrowie spraw zagranicznych czterech mo- carstw mogą rozstrzygnąć sprawę redukcji swoich sił zbrojnych, nie mogą jednak rozstrzygnąć sprawy re- dukcji sił zbrojnych innych krajów.

Przedstawiciel ZSRR przypomniał z kolei doniosłość zagadnienia pak- tu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, zagadnienia związa- nego bezpośrednio z przeżyciami napięcia międzynarodowego w Euro- pie i nie tylko w Europie.  
Czemuż to — zapytał mówca — można pisać w tej sprawie noty, cze- mu w sprawie tej mogą składać o- świadczenia oficjalni przedstawiciele rządów, a dlaczego nie można o- mawiać jej na sesji Rady Mini- strów Spraw Zagranicznych? Fakt, że przedstawiciele trzech mocarstw ograniczają się do fragmentarycz- nych uwag na temat tej propozycji radzieckiej nie pomniejsza ani tro- che jej znaczenia. Wreszcie Gromy- ko podkreślił konieczność potrako- wania sprawy Triestu jako odrębne- go punktu porządku dziennego.

### Obrady plenarne Związku Zawodowego Włóknarzy

Onegdziej odbyło się plenar- ne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracow- ników Przemysłu Włókienniczego. W obradach wzięli udział: wicepre-

wodniczący CRZZ tow. Burski, człon- kowie Zarządu Głównego, przewód- niczący Oddziałów Związku oraz prze- wodniczący rad zakładowych zakła- dów wydziałowych.

Obszerny referat na temat uch- wał VI Plenum KC PZPR wygło- sił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włóknarzy tow. Krzy- wański.

W pierwszej części swego referatu naświetlił on sytuację polityczną, następnie szeroko omówił zada- nia stojące obecnie przed Związ- kiem Włóknarzy w świetle uchwał VI Plenum Partii i VII Plenum CRZZ.

Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja. Podsumowania dyskusji dokonał wiceprzewodniczący CRZZ tow. Burski.  
— Walcząc o przedterminowe wy- konanie planów produkcyjnych — powiedział między innymi tow. Bur- ski, — o oszczędność kosztów własnych, o oszczędność surowca, likwidację przestarzań zatrudnienia, oraz wpro- wadzając nowe normy produkcyjne, zdołamy podnieść warunki material- ne, socjalne i kulturalno — o- światowe klasy robotniczej oraz powiększamy swój wkład w walkę o trwały pokój.

### Ze sportu

#### POLSKA — SZWECJA 20:0

Wobec 18 tys. widzów odbyło się w Hali Ludowej we Wrocławiu międ- zynarodowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami związków za- wodowych Szwecji i Polski.  
Mecz zakończył się wysokim zwycię- stwem drużyny polskiej 20:0. W przeciętnym zespole szwedzkim wy- różnili się Burgstrom, Claesen i Vik- lander. W drużynie polskiej dobrą formę zademonstrowali Kasperczak, Debisz, Kolczyński i debiutant Stefan- niak.

(Na podstawie tyg. „Nowe Czasy”)



# Kontrola wykonania rękopisem realizacji wytycznych partii i rządu

**Franciszek Jóźwiak-Witold**

członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

Poniżej zamieszczamy z nieznacznymi skrótami artykuł tow. Franciszka Jóźwiaka — Witolda, drukowany w „Trybunie Ludu” z dnia 6 bm.

W związku z naprężoną sytuacją międzynarodową, ze wzrastającą z każdym dniem krwiożerczą agresywnością imperializmu amerykańskiego, zagrażającego pokojowi, a tym samym i niepodległości naszego kraju oraz w obliczu poważnych problemów drugiego roku Planu 6-letniego — stoją przed nami olbrzymie zadania najcięższe ze sobą związane.

Wzrost agresywności imperialistów wymaga podniesienia na jeszcze wyższy poziom walki o pokój, o zabezpieczenie naszej niepodległości, a walka o pokój i nasze bezpieczeństwo — to walka o wykonanie wytycznych sześciolatki.

Historyczne przemiany, jakie dokonywały się w narodzie polskim od chwili ujęcia władzy przez klasę robotniczą, stworzyły warunki ku temu, aby walka o wykonanie tych zadań, które są zadaniami ogólnonarodowymi — prowadzona była szerokim frontem narodowym.

Partia nasza, awangarda klasy robotniczej, kierowniczka siła polityczna całego narodu jest organizatorem zwycięstw i sukcesów w jego walce o pokój, o wykonanie planu budowy

podstaw socjalizmu, o zabezpieczenie niepodległości Polski. Wyniki walki zależą od postawienia na należytych poziomach metod pracy kierowniczej i w szczególności od organizowania stałej i systematycznej kontroli pełnego i terminowego wykonania uchwał partii i rządu.

Dobre postawione kontrole wykonania dają gwarancje, że wytyczne partii i rządu, będące wyrazem woli narodu, zostaną zrealizowane. Dobre postawione kontrole wykonania podnoszą poczucie odpowiedzialności wszystkich pracowników za wypełnianie przez nich zadań.

Towarzysz Stalin, mówiąc na XVII Zjeździe WKP(b) o zadaniach kierownictwa organizacyjnego, powiedział:

„Gdy już dana jest słusna linia, gdy już dane jest słusne rozwiązanie zadania, powódzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych. W przeciwnym razie powstaje ryzyko, że słuszną linią partii i słuszną uchwałę mogą być poważnie narzuca na szwank. Co więcej: gdy już dana jest słusna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej — o jej realizacji albo o jej bankructwie”.

## Stać na straży wykonania uchwał partii i rządu

VI Plenum KC naszej partii nakreśliło słuszną linię polityczną, wskazało, jakimi metodami należy pracować, aby linie te wcielić w życie, wskazało, jaki winien być styl naszej pracy, jakie środki działania, jakie formy walki.

Przed całą partią, przed każdym członkiem partii stoi zadanie: stać na straży wykonania uchwał partii i państwowych, wcielić w życie linię partii, nie dopuścić do jej skrzywienia w praktyce, nie pozwolić na oportunistyczne lub lewackie wyskoki.

Tow. Bierut na VI Plenum KC podkreślił z całym naciskiem wagę kontroli wykonania:

„...stosunek do wykonywania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości naszej pracy partyjnej, słabości, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć”.

Określając dalej warunki pomyślnej realizacji naszych zadań tow. Bierut stwierdził, iż jednym z tych warunków jest stała, systematyczna kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych.

Ze słów tow. Bieruta wynika jasno, że w kraju budującym podstawy socjalizmu, gdzie interes państwa są tą siłą, która zlewa się z interesami narodu, pracownik aparatu państwowego bez względu na to, czy jest kierownikiem centralnego ognia, czy też kierownikiem węższego odcinka pracy, winien pamiętać, że służy narodowi i jest niejakim jego mężem zaufania. Zanimowanie w naszym ustroju stanowiska kierownika, dyrektora, naczelnika czy pracownika państwowego — to zaszczytna misja. Każdy pracownik naszego aparatu państwowego winien odznaczać się oddaniem, uczciwością i poczuciem odpowiedzialności za powierzoną mu pracę.

Wcielić w życie linię partii i historyczne zadania narodu — to stałe i systematycznie kontrolować wykonanie uchwał partii i uchwał rządu. Należy zorganizować kontrolę to najlepszą rekoncją pomyślnej realizacji uchwał, to najwyższą i najszlachetniejszą formą należytego kierowania pracą.

„Można z całą pewnością powiedzieć, że dziesiątki dziesiątki naszych ludzi i wyrw jest w naszym kraju — należycie postawione kontrole wykonania” — mówił towarzysz Stalin.

Każdy kierownik, bez względu na to, czy jest on kierownikiem centralnego czy dółowego ognia — winien stałe czuwać nad wykonywaniem uchwał partii i rządu i stałe kontro-

## Poznać i ocenić kadry w działaniu

Stać i systematycznie kontrolować wykonanie jest jednocześnie doskonale czułym instrumentem, przy pomocy którego poznajemy ludzi, ich zalety i wady.

Całkowita poznać należy w robocie, ocenian go według tego, jak wykonuje zadaniami stawiane mu przez kierownictwo partyjne i państwowe. Kontrola wykonania pomaga więc do strzeżenia nowych, rosnących kadry młodych, pełnych entuzjazmu bojowników o sprawę socjalizmu; pozwala jednocześnie demaskować nierobów, gadulów, burokratów, ludzi nadużywających władzy dla własnych interesów. Kontrola wykonania pomaga nie tylko poznać kadry, ale i użyć je na własnych błędach, uczynić krytycznej i samokrytycznej oceny pracy. Kontrola wykonania pomaga wreszcie usuwać szkodników i ujawniać ich wrogą, rozkładową robotę, oczyszczać aparat państwowy od nie-robów i nieuków, szkodników i sa-

botażystów.

Trzeba przy tym pamiętać, że kontrolować trzeba wszystkich: „dobrych” i „złych” pracowników. Złych może kontrola naprawić lub, gdy nie ma już możliwości ich naprawienia — usunąć. Dobrych zaś, przez naprawienie błędów we właściwym czasie, ostrzeże od dalszego ich popełniania. Brak kontroli może powodować niebezpieczny objaw samouspokojania i demoralizować nawet dobrych pracowników.

Kontrola wykonania obowiązuje nie tylko specjalne organy kontrolne, ale i cały zespół, obowiązuje ona wszystkich odpowiedzialnych pracowników, a przede wszystkim obowiązuje samego kierownika; on bowiem najlepiej potrafi stwierdzić, jak wykonywane są jego zlecenia. Kontrola przeprowadzona przez kierownika podnosi jego autorytet, podnosi dyscyplinę pracy.

Dobry kierownik — to stałe i sy-

stematycznie kontrolować wykonanie stawianych zadań. Kontrola nie może być kampanijną, wyrzykową, od wypadku do wypadku. Kontrola wykonywania powinna być stała i systematyczna.

Dobrze kierować powierzonym sobie odcinkiem pracy — to prawidłowo rozstrzygać zadania i organizować prawidłowe wykonanie tych zadań.

„Stać u steru i patrzeć, żeby nie nie widzieć, póki okoliczności nie pchną nas wprost nosem w jakieś niebezpieczeństwo — to jeszcze nie znaczy kierować — uczy towarzysz Stalin. — Nie w ten sposób rozumie bolszewizm kierownictwo. Aby kierować, trzeba przewidywać”.

A przewidywać — to znaczy posługiwać się teorią marksizmu — leninizmu, dialektycznie myśleć, sto-

## Wychowywać aparat partyjny i państwowy w duchu głębokiej więzy z masami

Mobilizować najszersze rzesze pracujących dla wykonania wytycznych partii i rządu — to w pierwszym rzędzie przekonać je o słuszności tych wytycznych, uczynić wszystko, aby były one zrozumiałe i przyjęte jako własne, aby bezpartyjni wykonujący zadania stawiane przez partię i rząd czynili to z poczuciem, że są to zadania ich partii, awangardy mas pracujących kierowniczkich narodu. Osiągnąć to można tylko przez ścisłe związanie się z masami pracującymi.

Wcielić w życie wytyczne partii i rządu — to jak najściślej powiązać w codziennej pracy cały aparat partyjny, państwowy i gospodarczy z najszerszymi masami narodu, znać nastroje tych mas, ich potrzeby, bóle i ich poglądy; uczyć się coraz lepiej mobilizować masę do wykonywania zadań, podnosić ich poziom świadomości politycznego, pogłębiać ich zaufanie do partii i rządu.

W tym duchu głębokiej, codziennej więzy z masami — należy wychowywać wszystkich pracowników aparatu partyjnego, gospodarczego i państwowego.

## Przestrzegać rewolucyjnej praworządności

Poszanowanie dla uchwał partyjnych i rządowych łączy się nierozdzielnie z sprawą rewolucyjnej praworządności.

Tow. Bierut na VI Plenum KC ze szczególnym naciskiem napomniał jako najwyższe szkodnictwo wypadki nadużycia władzy i łamania za sad praworządności.

„Wszystkie wyzyny sekciarskie — powiedział tow. Bierut — którym towarzyszy nadużycie władzy, muszą być zakwalifikowane jako karygodne szkodnictwo w stosunku do tej władzy ludowej, tym cięższe, że popełniane przeważnie przez członków partii. Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej, jest, zdawałoby się, elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tymczasem stosunek wielu członków partii do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych”.

Jednym z kardynalnych zadań, jakie ma do wypełnienia kontrola wykonania — to stałe, systematyczne kontrolowanie jak wykonywane są ustawy i postanowienia władzy ludowej, stałe i systematyczne ujawnianie czy prawa ustalone przez władzę ludową nie są nadużywane.

Wiemy z codziennej praktyki, że wielu jest jeszcze u nas ludzi zajmujących nawet odpowiedzialne stanowiska, którzy nie przestrzegają często podstawowych zasad praworządności. Często tacy ludzie usiłują frazesami nabyć rewolucyjnymi maskować swój lekceważący stosunek do obowiązujących praw ludowych. Dla takich ludzi często ustawa czy uchwała to „przeszkoda” w zajmowanej przez nich rzekomo „rewolucyjnej” a w rzeczywistości fałszywej postawie. Tacy kierownicy zapominają, że ustawy i uchwały wyrażają wolę mas pracujących, że wykonanie tej woli i kontrola jej wykonania jest najświętszym obowiązkiem dobrego kierownika, prawdziwego patrioty.

W stosunku do kierowników, dla których uchwały i wytyczne partii i rządu są tylko kawałkiem papieru nie powinno się szczeniści używania oręża wychowawczego, jakim jest krytyka i samokrytyka. W razie potrzeby zdejmować ich z zajmowanych stanowisk.

Naruszanie w poszczególnych ogniwach naszego aparatu administracyjnego i gospodarczego poleceń partii i rządu prowadzi do rażących przykładów braku poszanowania dla wytycznych partyjnych i państwowych, a przejawia się to m. in. w ustosun-

stawianych w życiu codziennym wskazywania wielkich teoretyków marksizmu, naukę i doświadczenia bolszewickiego kierowania.

Uchwały VI Plenum KC postawiły przed każdym członkiem partii, a w pierwszym rzędzie przed odpowiedzialnymi kierownikami naszego życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego wielkie i odpowiedzialne zadania. Jak te zadania zostaną wykonane, jak zostaną wcielone w życie, w wielkiej mierze zależy będzie od kierowników, od ich umiejętności organizowania kontroli wykonania wytycznych partii i rządu, od ich umiejętności rozmieszczania ludzi, stałego kontrolowania ich pracy, od umiejętności mobilizowania najszerszych mas partyjnych i bezpartyjnych wokół zadań, jakie stawia partia.

Stawiając zadania innym — to znaczy samemu świecić przykładem i wzorem w codziennej pracy. Im wyższe stanowisko zajmuje kierownik, tym surowsze wymagania stawia mu partia i rząd, tym uważniej przyglądają się jego pracy wszyscy współpracownicy, partyjni i bezpartyjni.

Każdy kierownik musi zawsze pamiętać, że pracownicy patrzą na niego i widzą w nim pierwszego — na danym odcinku — wykonawcę zadań stawianych przez partię i rząd i dlatego każdy kierownik, „duży” i „mały”, musi wykonywać swe zadania z największą sumiennością i z pełną świadomością tego, że to właśnie partia postawiła go na dany odcinek pracy i że nie wolno mu zawięzać zaufania, jakim go obdarzono. Od kierowników partia i rząd domagają się bezwzględności wykonywania uchwał partyjnych i państwowych, żelaznej dyscypliny i ofiarności, poszanowania dla wytycznych partii i rządu.

Ważnym warunkiem dobrego wykonania zadań kierowników do zagadnień dyscypliny finansowej, norm zatrudnienia, plac i nieprzebieżność przepisów, rachunkowo-kasowych. Brak kontroli wykonania powodował poważne uchybienia po tej linii w wielu nader odpowiedzialnych instytucjach i urzędach.

Mimo, iż od chwili wydania dekretu o przestrzeganiu tajemnicy państwowej i służbowej upłynął już przeszło rok — brak kontroli wykonania ze strony odpowiedzialnych kierowników powoduje, że na odcinku tym notujemy dziś jeszcze — pozbawiony poczucia odpowiedzialności i będący wyrazem braku czujności — bez troski stosunek do przestrzegania przepisów tego dekretu.

Kontrola wykonania ujawniła godne pożałowania niedbalstwa w niektórych ministerstwach i w szeregu poważnych instytucji państwowych. Wykazała ona niedopuszczalną lekkość i ślepotę wielu odpowiedzialnych naszych urzędników. Ze zjawiskami tego typu musimy najkategoryczniej walczyć.

Oto co powiedział o takich „dygnitarzach” towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b):

„Jeden z pewnych pracowników — to ludzie z pewnymi zasługami w przeszłości, ludzie, którzy stali się dygnitarzami, ludzie, którzy uważają, że ustawy partyjne i radzieckie pisane są nie dla nich, lecz dla głupców. Są to ci sami ludzie, którzy nie uważają za swój obowiązek wykonywania uchwał partii i rządu i którzy podważają w ten sposób podstawy dyscypliny partyjnej i państwowej... Ci zarozumiali dygnitarze sądzą, że są nie do zastąpienia i że mogą bezkarnie łamać uchwały organów kierowniczych. Jak postępować z takimi pracownikami? Trzeba ich bez wahania usuwać ze stanowisk kierowniczych bez względu na ich zasługi w przeszłości. Trzeba ich degradować z ich stanowisk i ogłaszać to w prasie”.

Oto stalinowska postawa w stosunku do sprawy poszanowania uchwał i wytycznych partyjnych i państwowych.

Brak poszanowania dla zasad rewolucyjnej praworządności, to pierwszy krok do nadużycia władzy. Uchwały VI Plenum KC naszej partii zobowiązują nas do jak najstrzeższego reagowania partyjnego i państwowego na tego rodzaju wypadki. Reagować na wypadki nadużycia władzy potrafimy tylko wtedy, jeśli dzięki dobrze postawionej kontroli wykonania będziemy w wypadki ujawniać, wyyciągać na powierzchnię i poddawać ostrej krytyce.

## Łączyć kontrolę ogólną z kontrolą oddolną

Nie jest przypadkiem, że kilka miesięcy temu nasza partia i rząd przyjęli uchwałę o obowiązku stałe

zwracających się z prośbami, żalami i troskami.

Intencją tej uchwały jest niewątpliwie kontrola wykonania — kontrolowanie tego, jak w praktyce, w życiu codziennym nasz aparat partyjny i państwowy spełnia swe zadania, jak pracę tego aparatu oceniają szerokie kręgi pracujących w mieście i na wsi.

„My, kierownicy — mówi towarzysz Stalin — widzimy rzeczy, wydarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym od góry, a więc nasze pole widzenia jest mniej lub więcej ograniczone. Na odwrót — masy widzą rzeczy, wydarzenia, ludzi z innej strony, powiedziałbym z dołu, ich pole widzenia jest za tym również do pewnego stopnia ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozwiązanie zagadnienia należy łączyć te dwa doświadczenia. Tylko w takim wypadku kierowanie będzie prawidłowe”.

Tak więc ogólna kontrola wykonania winna się łączyć i wiązać z kontrolą oddolną. Tylko tak zrozumiana kontrola wykonania pozwoli nam ujawnić braki, usterki i niedociągnięcia w pracy oraz demaskować tych, którzy nadużywają władzy ludowej dla swoich egoistycznych celów. Tylko tak zrozumiana kontrola wykonania pozwoli w praktyce dnia codziennego wychowywać pracowników, podnosić ich na wyższy poziom, a tym samym podnosić autorytet władzy ludowej.

A z tą ogólną i oddolną kontrolą wykonania nie jest jeszcze u nas dobrze. Świadczą o tym jasne wykładki nadużycia władzy, które przez długi nieraz okres czasu uchodzą u wadze organów kierowniczych; świadczą o tym niebezpieczne objawy zupełnego braku kontroli wykonania, kierowania zza biurka, dekretowania, przerostów biurokratyzmu. Często kontrola wykonania przeprowadzana jest formalnie, powierzchownie, nie ujawnia faktycznych błędów i braków w tej lub innej instytucji. Jest to niebezpieczne zjawisko. Taka kontrola wykonania nie może być tolerowana, ponieważ ma podnosić wykonawstwo wyższe — obniża je.

Dla przykładu warto podać, jak to w kwartale Ministerstwa Komunikacji w IV kwaterale ub. r. przeprowadzono kontrolę działalności wydziałów kontroli w dystrykcie okręgowej dróg wodnych w Gdańsku i dystrykcie w Poznaniu. Jakież były wyniki kontroli wykonania? Wyniki były takie, że wystarczyłyby z nagłówków figurujących w sprawozdaniach z przeprowadzonej kontroli usunąć nazwy kontrolowanych jednostek, a treść pozostała jedna: zbiór ogólników nie wiążących się ze specyfiką działalności jednostek kontrolowanych i nie mówiących o konkretnych wynikach przeprowadzonej kontroli.

A oto inny przykład braku kontroli wykonania: Ministerstwo Leśnictwa i Centralny Zarząd Lasów Państwowych przez zaniedbanie kontroli wykonania prac zrębowo-brakarskich doprowadziły do tego, że z kolei leśniczowie nie przeprowadzali kontroli wykonania zadań podstawowych przed pracownikami zatrudnionymi przy wyrobie papierów. Co spowodowało samowolne wyrabianie papierów w nadmiernych grubościach i doprowadziło do olbrzymiego marnotrawstwa drewna.

Inny przykład: kontrola racjonalnego wykorzystywania kadr to jedno z najważniejszych zadań kontroli wykonania. Należy stwierdzić, że i na tym odcinku wiele jest jeszcze u nas do naprawy. Kontrola stwierdziła np., że brak takiej kontroli w Ministerstwie Zdrowia spowodował niewłaściwie i niedostosowane do aktu alnych potrzeb rozmieszczenie lekarzy, nieplanowe zatrudnienie absolwentów akademii medycznych, liberalny stosunek do lekarzy, których postawa społeczna koliduje z zadaniami stojącymi przed socjalistyczną służbą zdrowia.

## Kontroli wykonania musi towarzyszyć krytyka i samokrytyka

Jednym z zasadniczych elementów dobrze prowadzonej kontroli wykonania jest przeprowadzenie kontroli w odpowiednim czasie. Nie można np. przeprowadzać kontroli wykonania po upływie długiego okresu czasu od momentu powzięcia decyzji, zarządzenia, uchwały czy ustawy. Kontrola wykonania winna być rozpoczynana z chwilą wydania decyzji, zarządzenia lub faktycznego działania ustawy — wówczas pozwala ona zapobiegać błędom i wypaczeniom lub umożliwić naprawienie skrzywionej w praktyce linii.

Nieodzownym warunkiem dobrze prowadzonej kontroli wykonania jest obiektywność kontroli, wysokie wymagania, pryncypialność, stosowanie ostrej krytyki i samokrytyki. Kontrola winna badać fakty i dokumenty i nie zwracać się do poszczególnych osób bez względu na to, jakie zajmują stanowiska, szczeniści trzeba tylko sprawę — jak uczy towarzysz Stalin. Towarzysz Stalin tak mówi o znaczeniu krytyki:

„Niech partia, niech bolszewicy, niech wszyscy uczeni robotnicy i elementy pracujące naszego kraju ujawniają braki w naszej pracy, braki w naszym budownictwie, niech nakreślają drogi likwidacji naszych braków, po to, by w naszej pracy i w naszym budownictwie nie było zastojów, błędów, gnici, po to, by cała nasza praca, całe nasze budownictwo doskonalilo się z dnia na dzień i kroczyło od sukcesu do sukcesu”.

O samokrytyce towarzysz Stalin, mówi, że:

Przytoczone przykłady, które, niestety, można mnożyć, wskazują niewątpliwie na konieczność wzmocnienia kontroli wykonania w centralnych instytucjach państwowych i podległych im jednostkach.

Przy kontroli wykonania kierownicy winni ze szczególną wnikliwością sprawdzać jakie jest ustosunkowanie się podwładnych pracowników do skarg i żądań obywateli i bezlitośnie biczować tych kierowników, którzy przejawiają lekceważący, bezduszny stosunek do potrzeb mas pracujących.

Nierzadkie są jeszcze wypadki, że podania leżą miesiącami niezalutowane, że wędrują z urzędu do urzędu, przy czym petent nie wie nawet o tym, że na tych podaniach roi się od dekretacji i przekazywał „wg właściwości” — a obywateli czeka i czeka nie otrzymując odpowiedzi. Trzeba uczyć się od przewodniczącego naszej partii, tow. Bieruta, jak pracuje kierownik. Mimo nawalu pracy tow. Bierut znajduje czas i na to, aby skontrolować oświadczenie, czy podania i skargi, składane na jego imię były rozpatrzone i prawidłowo rozstrzygnięte.

Nie idzie o to, aby każda skarga uwzględniać — bywała bowiem skarga niesłuszna — ale każdy obywatel musi mieć pewność, że jego skarga będzie rozpatrzona, że fakty przez niego podane będą skontrolowane. A przecież często zdarza się, że podania obywateli pomagają ujawnić rzeczywiste poważne uchybienia, a nawet nadużycia, pozwalają zdezaszkodzić szkodników, sabotażystów i zło dziei groźna publicznego. Przy czytaniu więc prośb i podań należy być wnikliwym, by nie przepuścić momentów, które mają nieraz ważne znaczenie polityczne, organizacyjne lub gospodarcze.

Problem pomyślnego wyniku kontroli zależy w bardzo dużej mierze od twórczej myśli i rozumnej inicjatywy badającej wykonanie wytycznych partii i rządu, przy czym metody kontroli wykonania powinny stać się doskonałe w oparciu, oczywiście, o zdobyte doświadczenia. Nie ma i nie może być gotowych standardowych recept na kontrolę wykonania wytycznych partii i rządu, ponieważ każda kontrola posiada swoiste cechy, wynikające z właściwości sprawdzanych obiektów oraz wielu innych przesłanek, które wysuwa w każdej chwili samo życie.

Kontrola wykonania powinien być obcy wszelki brak obiektywizmu, ustosunkowanie się do sprawy tylko na podstawie powziętych z góry i powierzchownych opinii itp. Przy kontroli wykonania niedopuszczalne jest zacieranie usterek i braków, przejaw liberalizmu i braku zasad, szczególnie w stosunku do osób łamiących ustawy państwa ludowego.

## Wytoczyć VI Plenum KC naszej partii ze szczególnym naciskiem nakazując nam zwiększyć poczucie odpowiedzialności naszych kierowników za wykonywanie uchwał partii i rządu, a wprowadzić w życie te uchwały — to postawiam na należytych poziomach organizację pracy i kontrolę wykonania.

Ostry reflektor kontroli wykonania, oświetlający wszystkie nasze braki i niedomagania, podniesienie na wyższy poziom krytyki i samokrytyki, pozwolą nam pod kierownictwem naszej partii i towarzysza Bieruta wykonać wielkie zadania, jakie postawiło przed nami VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR.



Nowy etap pracy twórczej naszego teatru rozpoczynamy od wystawienia komedii Moliera. Spośród utworów wielkiego pisarza wybraliśmy „Chorego z urojenia”. Dlaczego wystawiamy Moliera w naszej obecnej sytuacji uważamy za celowe i pożyteczne? Dlaczego wybraliśmy właśnie „Chorego z urojenia”? Jak chcemy tę realistyczną i pełną prawdy społeczną komedię pokazać naszym widzom? Odpowiedź sobie w kilku słowach na te pytania.

Zycie Moliera przypada na wiek XVII (1622—1673). Urodził się i zmarł w Paryżu. Twórczość całego jego życia związana była z teatrem: grał jako aktor, był reżyserem, kierownikiem teatru, napisał wreszcie przeszło trzydzieści utworów dramata i komedii. Teatr Moliera, największego komediopisarza francuskiego, stanowi przełom w historii teatru, nie tylko francuskiego, ale i światowego. Na sztukach Moliera uczyli się całe pokolenia pisarzy — wpływy jego teatru dadzą się odszukać w rozwoju wszystkich niemal literatur europejskich. Moliera, podobnie jak wielkiego Szekspira, śmiało można nazwać jednym z ojców współczesnego, realistycznego teatru. Molier odegrał niewątpliwie dużą rolę w historii kultury ludzkiej. Ale czy historyczne zasługi Moliera potrafią nam wytłumaczyć ogromną popularność, jaką zdobył jego utwory na scenach światowych w ciągu trzech wieków? Przecież i teraz tysiące ludzi śmieją się i wzruszają na przedstawieniach komedii Moliera — bynajmniej nie dlatego, że autor 3 wieki temu odegrał wybitną rolę w historii teatru europejskiego. Jeżeli przykładamy szczególną wagę do wystawiania sztuki Moliera, to wpływają na to powody poważniejsze i głębsze.

Moliera słusznie można nazwać jednym z twórców teatru realistycznego. Można go tak nazwać, gdyż materiał do swych sztuk czerpał Molier z otaczającego go życia. A

# Molier zawsze aktualny

(W związku z premierą sztuki „Chory z urojenia” w Teatrze Powszechnym)

życie miał bogate w doświadczenia: znał doskonale Paryż, w którym urodził się jako syn tapicera — w czasie dwunastoletniej wędrówki teatralnej poznał prowincję francuską — można bez przesady powiedzieć, że Molier widział i znał wszystko, co we Francji jego czasów można było zobaczyć i poznać, zaczynając od głodowej egzystencji



chłopa, a kończąc na wspaniałościach królewskiego dworu.

Przez cały ciąg swego życia musiał Molier walczyć z przeciwnościami — w młodości poznął wzięcie za długi, stale borykał się z trudnościami materialnymi. Powód jego wieloletniej wędrówki po Francji był bardzo prosty: on i jego grupa teatralna nie mieli się z czego w Paryżu utrzymać.

Gdy wrócił do Paryża, popularny już i sławny wśród szerokiej rzeszy miłośników teatru, gdy zdołał sobie zaskarżyć pewne względy samego Ludwika XIV, z „bożej łaski” absolutnego króla Francji, rozpoczął się nowe kłopoty. Scigano Mo-

liera zawiść konkurentów, obawiających się, że genialny „komediant” odbierze im względy i dworu i publiczności. Szczególnie zjadła nagonek na Moliera i jego teatr prowadził ci wszyscy, których zranilo satyryczne ostrze jego komedii, a więc dworska i mieszczańska koftura, kler, „dobrze urodzone” dewotki i „złe urodzone” dorobkiewicz.

Podjazdowa walka przeciw wielkiemu pisarzowi trwała do końca jego życia. Molier zahartował się w niej, jego zmysł obserwacji zaostriął się niebywale. Komedia Moliera, zwłaszcza zaś te, które pochodzą z ostatnich kilkunastu lat jego życia, odzwierciedlają prawdziwe oblicze Francji drugiej połowy XVII wieku. Ludzie w jego komediach i sytuacje w jakich autor ich pokazuje, to Francuzi z jego czasów, to sytuacje, które mogły się zdarzyć i zdarzają się codziennie. Komedia Moliera są dla nas artystycznym dokumentem epoki — mają dla nas wielką wartość poznawczą. Ale nie tylko to stanowi o ich trwałą wartość.

Gdyby komedie Moliera były tylko „dokumentami epoki” — to interesowałyby wąskie koło specjalistów: historyków kultury i teatru. Nie było by mowy o żywotności Moliera na scenie do dziś, o powodzeniu wśród najszerszych rzesz widzów teatralnych.

Molier nie był beznamiętnym i chłodnym obserwatorem toczącego się dokoła niego życia. Potrafił odróżniać dobrych od złych, krzywdzicieli i pokrzywdzonych. Talent swój poświęcił walczyć z przesadami, kłamstwem, niesprawiedliwością. W twórczości Moliera znajdujemy najlepsze, najbardziej postępowe myśli i dążenia epoki, która go wydała. I to jest jego największym tytułem do sławy, to właśnie jest przyczyną trwałości jego wielkiej sztuki.

Struktura społeczna Francji, w której żył Molier była skomplikowana. W wieku poprzednim, XVI, podobnie jak w Anglii i we Włoszech, coraz bardziej we Francji dochodziło do głosu i znaczenia mieszczaństwo. Rozwijał się międzyrodowy handel, kupcy dorabiali się majątków na zamorskich, kolonialnych towarach — w związku z rozwojem gospodarki towarowej wrosła produkcja przemysłowa. Do walnej rozgrywki między starym, feudalnym porządkiem, a nowymi siłami społecznymi doszło, tak jak i w Anglii, w pierwszej połowie XVII wieku. Wiemy, że w Anglii mieszczaństwo zwyciężyło, że nowy twór społeczny, jaki tam powstał — monarchia konstytucyjna, to typowa dla Anglii forma panowania burżuazji. We Francji układ sił wyglądał inaczej. Zostało zniszczone feudalne rozdrobnienie władzy, ale burżuazja nie potrafiła sobie wywalczyć przewagi, nie umiała wyściskać szerokiej fali buntów ludowych, by stanąć na ich ciele i rozgromić do końca feudalizm. Zwyciężyła we Francji zasada absolutnej, nieograniczonej władzy królewskiej. Ludwik XIV, za czasów panowania którego tworzył Molier, to najbardziej typowy przedstawiciel francuskiego absolutyzmu. Absolutyzm ten pozbawił możnowładców, wielkich właścicieli ziemskich, prawa wtrącania się do rządów królewskich, nie pozwałał arystokracji rządzić samowładnie swymi posiadłościami. Ale pozbawiając arystokrację obszarniczą feudalnych praw politycznych, król absolutny bynajmniej nie pozbawił szlachty francuskiej uprzywilejowanego w państwie stanowiska. Ludwik XIV nie oddał odebranych szlachcie i duchowieństwu praw klasie mieszczańskiej. Źródłem potęgi królewskiej był silny skarb — Ludwik XIV dobrze rozumiał, że najłatwiej może wyćwiczyć potrzebne mu sumy pieniężne z mieszczań — z drugiej strony król wiedział również dobrze, że mieszczań nie pozwoliliby się bezkarnie oddać. Gdyby posiadali prawa polityczne, praw więc politycznych nie dostali, stracili nawet te, które zdobyli so-

bie w wiekach poprzednich — ale w interesie króla nie leżał też upadek burżuazji — straciłby przecież największe źródło dochodów. W interesie Ludwika XIV leżała taka ośrobia „równowaga” między formami starymi, feudalnymi, które wyrażały się uprzywilejowaną pozycją kleru i szlachty — a rozwojem ekonomicznym burżuazji. Dzięki tej takcie właśnie równowadze Ludwik XIV zdobywał środki na zabórce wojny i na utrzymanie ogromnego, wystawnego dworu — dzięki takiej równowadze potrafił wszystkim trzymać mocną ręką. Rzecz jasna, że płać za to naród francuski. Chłop, rzemieślnik i wyrobnik francuski cierpił wszystkie niemal ciężary średniowiecznego feudalizmu, a z drugiej strony odczuwał już boleśnie eksploatację związaną z nowym, kapitalistycznym typem produkcji. Francją Ludwika XIV rządził już pieniądź, tak, jak to się dzieje we współczesnych państwach kapitalistycznych, ale rządził pod pokrywką starych, feudalnych form ustrojowych. Oczywiście, że taka równowaga była bardzo chwila, a okres przejściowy, jakim była władza króla absolutnego, mógł doprowadzić tylko do rewolucji burżuazyjnej. Wybuchła ona we Francji, ale dopiero pod koniec wieku XVIII, w sto przeszło lat po śmierci Moliera. W czasach, gdy wielki pisarz żył i tworzył, utrzymywała się we Francji w najlepsze owa równowaga między szlachtą, klerem i burżuazją, równowaga, której ciężary ponosiły wyzyskiwane masy ludu francuskiego, a z której zyski ciągnął przede wszystkim król, a po tem stery posiadające.

Molier w swej twórczości atakuje zjadliwie zarówno przytyki feudalizmu, jak i typy wzbogaconych, chciwych przedstawicieli burżuazji. Toż twórczość jego bliska jest szerokim masom ludowym — interesy, których Molier broni w swych komediach, są interesami znacznej większości narodu francuskiego.

Molier żył w okresie przejściowym — w jego czasach nie przestał ciężać nad życiem społecznym feudalizm ze swymi przesadami stanowymi, a jednocześnie rysował się już w całej ohydzie system kapitalistyczny oparty na brutalnej władzy pieniądza. To, że Molier potrafił jednocześnie dotrzeć zgubne skutki społeczne obu tych formacji, i feudalizmu i kapitalizmu sprawia, że poglądy jego na życie ludzkie są tak zadziwiająco szerokie — bardzo nam do dziś bliskie.

Molier pokazuje nam w swych komediach, że na przeszkodzie szczęściu ludzkiemu, na przeszkodzie sprawiedliwości społecznej stoi krzywdząca płynąca z ucisku człowieka przez człowieka — obojętnie, czy

ten ucisk wyraża się panowaniem pieniądza, czy przesądów społecznych. Molier żąda prawa do szczęścia dla człowieka i jednocześnie pokazuje, jak bohaterowie jego zdbywają to prawo walcząc z ciemnotą, zacofaniem, chciwością, ciasnym egoizmem. O to samo walczą najlepsi synowie ludzkości — o to samo walczą obecnie nasz ustrój, ustrój sprawiedliwości społecznej.

Wielki nauczyciel mas ludowych, Lenin, mówił, że „nowej kulturze proletariackiej trzeba przyswajając wszystko to, co cenne w kulturze przeszłości”. W dorobku postępowej myśli ludzkości Molier jest jedną z najcenniejszych pozycji. Pokazuje jego sztukę naszemu nowemu widze wi teatralnemu, szerokim rzeszom budowniczym socjalizmu w Polsce Ludowej, pokazujemy wielkiego bojownika o postęp. To nie, że żył on i tworzył prawie trzy wieki temu. Dalej trwa walka o człowieka, o prawo do ziemskiego, ludzkiego szczęścia.

Wielki talent Moliera pomagał trzydziestu lat temu narodowi francuskiemu w walce z wyższością i panowaniem salonowych bawidamów, lichwiarzy, dewotów i wszelkiego typu wsteczników. Molier jest i dziś naszym sprzymierzeńcem w walce z dolarową „kulturą”, kulturą hitlerowskiej „pięści uzbrojonej za pieniądze Wall Street.

W „Chorym z urojenia” Molier z wielką siłą demaskuje rozkład życia społecznego opartego na władzy pieniądza. To też w pełni zrozumiałym jest, że teatr burżuazyjny usiłował wszelkimi siłami stępić ostrze satyryczne ideowej wymowy utworu. Komedia ta, jak rzadko która z komedii Moliera była wypaczona i falszowana w wykonaniu teatralnym. Szukano w niej „metafizycznego” leku przed śmiercią, doszukiwano się wiecznotrwałych, a więc w rozumieniu burżuazyjnej krytyki niezależnych od życia społecznego wartości. A że wtedy problem sztuki właściwie niki i zostawały jalo we i wyprane z życia sytuacje farsowe, więc też tej farsy, pustego śmiechu wsadzano im się miłośnicy i nie miłośnicy „Chorego z urojenia” dużo, ale to śmiech ze scholastycznej, głupiej i groźnej nauki, to śmiech z przesądów, to śmiech z śmiech, z bogatego egoizmu, to śmiech ze stosunków, gdzie wszystko oparte jest na władzy pieniądza.

„Chorego z urojenia” chcemy pokazać jako ostrą satyrę społeczną. Staliśmy się nie uronić nic z realizmu wielkiego pisarza, odczytać w tekście zawarte prawdziwe intencje autora. Intencje te są bliższe i zrozumiałe do dzisiaj, są pokazane w mistrzowskiej formie artystycznej. Chcieliśmy na przykładzie Moliera obrazować ogromną różnicę, jaka istnieje między wspaniałymi tradycjami postępowej i walczącej o prawdę społeczną sztuki zachodnioeuropejskiej, a obecną zgnilizną i upadkiem kultury burżuazyjnej, kul turę wyższu, pieniądza, bomby atomowej i wojny.

J. Ch.

## PIOTR KONCZAŁOWSKI mistrz barwy i wnikliwy psycholog

Artysta ludowy RSFR, członek rzeczywisty Akademii Sztuk Pięknych, laureat Nagrody Stalinowskiej, Piotr Konczalowski, jest jednym z najwybitniejszych radzieckich artystów-malarzy. Przez 50-letni okres jego twórczości ilustruje otwartą niedawno w Moskwie piętnastą z koleji — wystawę jego dzieł.

Malarstwo Konczalowskiego pulsuje radością życia; optymizm jest najwyrazistszą cechą jego spojrzenia na świat.

Na obecną wystawę składają się przede wszystkim liczne martwe natury z różnych okresów jego twórczości. One to decydują o pierwszym wrażeniu i wystawcy; obrzynie malowidła, na których widnieją mnóstwo warzyw, owoców

i dzieci, są nakreślonymi mistrzowską ręką obrazem obfitości, Martwa natura Konczalowskiego zdumiewa swą wielobarwnością, swymi efektami kolorystycznymi. Dla osiągnięcia tych efektów malarz nie waha się łączyć na jednym obrazie rzeczy niespotykanych razem w przyrodzie, jak np. w obrazie „Przeróżne kwiaty”, gdzie obok — kwiatów wiosennych — widnieją kwiaty letnie i zimowe.

Ze szczególnym zaangażowaniem artysta maluje liście bau, jeszcze szersze się to są poranna, by wszelkich odcieni i wszelkich odmian, by na tle okna, w wazonach, koszach, albo też po prostu stopy ścieżki świętych gości. By Kon-

czalowskiego — to radosny hymn na cześć wiosny i słońca.

Z pietyzmem oddmalonuje artysta piękno starych murów — arcydziel architektury, odbłask promieni słonecznych na szarych i białych kamieniach, wysokie łazy i sitowa nad brzegami rzeki Wolchowie, jasne srebrzyste barwy północnej wiosny. Widzimy też cykl pejzaży wiosennych z r. 1924, które wysoko ocenił Maksym Gorki. Bawięcemu wówczas w Sorrento artyście ofiarował on książkę z dedykacją: „Piotrowi Konczalowskiemu, pełne są ciepła i serdeczności: artysta unika w intymny światek dziecięcy, przejmując się jego radościami i smutkami.”

Konczalowskiemu pozwolili do portretów kompozytor Sergiusz Prokofiew, pianista Sofronicki, pisarze — Fiedus, Wiesuwolod, Iwanow, Marszał, Simonow, reżyser filmowy Dowzenko, słynny chirurg Wisniewski i wielu innych. Portrety Konczalowskiego cechuje opamowanie, umiarkowana kolorystyka; dominują w nich tony ciemne

### Do niemieckiego towarzysza

Pamiętasz, Klaus, kamieniolomy. W obozie zesłaliśmy się w Guzen, gdzie z przerażenia nieruchomy kruszył się kamień, ale ludzie dorównać mogli niemu głazom surową i kamienną twarzą.

Pragnąłeś w Niemczech ucisk zmienić na wolność i otworzyć pięści. Ja byłem z kraju, gdzie szubieniec cię kładł się od promieni gęściej. Drut jednakowo nas owijał — i walka stąd, i wspólna przyjaźń!

Minęło kilka lat. Gdzie jesteś, dawny niemiecki towarzysz? Ciężar kamieni pod protestem przeciwko wojnie kładę. Słyszę, że Truman przejął krwawy spadek i znów gotują nam zagładę.

Twórcy obozów wyszli z więzień, z chmury cyklonu twarz mordercy... Znowu żołdackich butów ciężar chce zmiążyć niepodległe pięści. Kamiennie przyście wroga słysząc, do Ciebie wołam, towarzyszu.

Czy stalingradzki traktor wiesziesz po ziemi swojej. Czy też miasto podnosisz z ruin? Może w bieżdnie w Trizonii zębrzesz? I urasta za tobą cień straszliwy, trupi — głód, bezrobocie, wojny upiór.

Gdziekolwiek jest — do walki stawaj! Utrwała w dziejach ręka prosta braterski pokój — nowe prawo i wznoś na granicznych mostach przyjaźni luk. Nie przejdzie faszyzm granicy tej — przyjaźni naszej.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW



„W południe”

poecie z bożej łaski i dobremu Rosjaninowi w dowód wdzięczności — M. Gorki.”

Wiele pejzaży Konczalowskiego odda je czar przyrody podmoskiewskiej. Widzimy lekką, przejrzystą koronkę listowia na tle wiosennego nieba („Wiercholki brzoza”), młokre od deszczu, bluszczu, że twórczość Konczalowskiego, opiekująca bogactwo barw otaczającego świata przepojona prawdziwym humanizmem, pozostaje wiecznie młoda. Dla tego też znajduje ona głęboki odźwięk w sercach ludzi radzieckich, którzy kochają życie w całym jego bogactwie i różnorodności.

Konczalowski jest swym mistrzem portretu, jego studia portretowe dzieci,

— brzozy, szare, ciemno niebieskie. Artysta jest tu bezpośrednim spadkobiercą tradycji wielkich portrecistów rosyjskich — Surikowa i Sirowa.

W r. 1950 artysta namalował portret pisarza Piotra Paulenki oraz kilka martwych natur i pejzaży. Dzieła te, stworzone w wieku lat 75-ciu, świadczą, że twórczość Konczalowskiego, opiekująca bogactwo barw otaczającego świata przepojona prawdziwym humanizmem, pozostaje wiecznie młoda. Dla tego też znajduje ona głęboki odźwięk w sercach ludzi radzieckich, którzy kochają życie w całym jego bogactwie i różnorodności.

A. CZEGODEJEW

### Dwa lata walki z analfabetyzmem

W dniu 7 kwietnia 1949 r. Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o likwidacji analfabetyzmu. Z perspektywy dwu lat możemy w całej pełni ocenić niezwykłą doniosłość tej historycznej ustawy dla całokształtu rewolucyjnych przemian w naszym życiu. Już pod koniec 1949 r. pracowało 28 tys. kursów z 492 tys. uczących się, a obecnie mamy prawie 58 tys. kursów z 984 tys. uczących się. Od początku akcji około pół miliona ludzi ukończyło naukę początkowego czytania i pisania. Na dzień 1 maja 1951 r. 7 województw zapowiedziało pełną likwidację analfabetyzmu, na 22.VII.1951 roku dalszych 7 województw, a na rocznicę Rewolucji Październikowej pozostałe 4 województwa. Kontrole wskazują, że zobowiązania województw są realne, a tym samym rok 1951 będzie rokiem całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Polsce, likwidacji „spuszczenia rądzów burżuazji i obszarnictwa”.

Walka z analfabetyzmem stała się istotnym punktem honoru. Mimo popelnianych błędów, mimo pewnych niedociągnięć — objęła cały kraj — młodych i dorosłych, robotników, chłopów i inteligencję pracującą.

#### SPOŁECZNY I NARODOWY SENS USTAWY

W Olsztynie, 18 marca br. odbyła się narada delegatów absolwentów kursów na uki początkowej. Absolwentki mówiły o pracy, o osiągnięciach, o korzyściach, jakie im dała nauka.

Janina Mazurek z gm. Młynary, pow. Pasłęk, mówi: „Za młodych moich lat rodzice moi byli biedni. Nie mogłam się uczyć. Dwa lata temu nie umiałam ani czytać, ani pisać. Zapisalam się na kurs. Skończyłam go. Na tym nie poprzestalam. Dostalam na kurs dla traktorzystek. Jestem teraz traktorzystką w PGR Młynary. Wyrabiam 209 procent normy. Zaoszczędzłam dużo pieniędzy. Na traktorze, na którym już nikt nie chciał jeździć (bo miał isć do gruntownego remontu) zarabam jeszcze więcej hektarów ziemi. Otrzymałam za to premię 1480 zł”. Oto słowa nowego człowieka, które mówią o wielkich przeobrażeniach dokonujących się u nas, i w naszym narodzie, który staje się narodem socjalistycznym.

Takich ludzi jest już w Polsce pół miliona. Wyzwolili się z ciemnoty i stali się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. Spotkać ich możemy w każdym zakładzie pracy, w każdej groma-

PERSPEKTYWY

Na gruncie likwidacji analfabetyzmu rozpoczyna się następny etap walki: za zabezpieczenie przed analfabetyzmem wrotnym. Zakłady pracy, gromady, gminy, powiaty, które zlikwidowały analfabetyzm, podejmują nowe zobowiązania: organizowania zespołów czytelników, kierowania absolwentów do szkół dla pracujących, do świetlic, bibliotek i punktów bibliotecznych. Warsta liczb numeratorów gazet, abonamentów w bibliotekach, uczestników w świetlicach. W naszych oczach dokonuje się rewolucja kulturalna.

Chcimy to nie tylko nauczycieli, którzy cieszą się nie tylko członkami partii, nie tylko klasie robotniczej, ale każdego uczącego się patriotę, kochającego ojczyznę. Cała Polska Ludowa zaczyna się uczyć, idzie naprzód do lepszego życia, wzmacniają się i powiększają szeregi frontu narodowego walki o pokój i socjalizm.

Dlatego no zwycięsko zakończonej walce z analfabetyzmem będziemy mogli nazwać ustawę, tak jak nazywają dziś w Związku Radzieckim Leninowski Dekret o likwidacji analfabetyzmu — „Manifestem Rewolucji Kulturalnej”.

TADEUSZ PASIERBINSKI  
Z-ca Pełn. Rządu do Walki z Analfabetyzmem



# RACŁAWICE

Oboz patriotyczno-postępowy, rozpoczynając insurekcję 24 marca 1794 r. w akcie powstańczym tak precyzował swe cele:

„Uwolnienie Polski od obcego żołniersza, przywrócenie i zabezpieczenie jej granic, wytopienie wszelkiej przemocy i uzurpacji tak obcej jak i domowej, ugruntowanie wolności i niepodległości Rzeczypospolitej — ten jest cel powstania naszego...”

Rozpoczęto walkę z paru zaledwie tysiącami wojska regularnego i zwyciężającymi się z godziny na godzinę zastępami ochotników. Kościuszko, mając przed oczami wzór armii narodowej, jaką stworzyła Wielka Rewolucja Francuska, marzył o tym, aby taka armia walczyła nad Wisłą, aby powstanie przekształcić w walkę całego narodu.

„Wojna nasza — pisze on w jednym ze swych listów — ma swój szczególny charakter, który dobrze pojąć należy. Jej pomysłem sądzą się najwięcej na upowszechnienie zapalu i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziem naszej miszkańców. Do tego wzbudzić potrzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają... i dlatego lud do sprawy publicznej przywiązać należy. Uliżenie pańszczyzny jest rzeczą konieczną...”

Potwierdzeniem słów Kościuszki była bitwa racławicka — pierwsze starcie orężne między wojskami insurekcji i siłami Targowicy. 4 kwietnia koło wsi Racławice doszło do bitwy spotkaniowej między korpusami Kościuski, a kolumnami generałów Tormasowa i Denisowa. W szeregach polskich było około 5000 regularnego żołnierza oraz 2000 chłopów, uzbrojonych w kosy, widły, siekiery i drągi, którzy bądź dobrowolnie „przystąpili do wojska”, bądź też zostali dostarczeni jako rekruci. Siła bojowa tych oddziałów stanowiła dla dowódcy wielką niewiadomą.

I oto, gdy walka toczy się dla obu stron bez rozstrzygnięcia wyniku Kościuszko, stając na czele chłopskich oddziałów, postanawia wykonać smiały atak frontalny na baterie nieprzyjacielskie.

Atak kosynierów rozstrzygnął los bitwy, a zarazem ukazał zapał, bohaterstwo, patriotyzm ludzi, dla któ-

rych „ojczyzna jeme macochą była, nigdy matką”. Kierownikom powstania bitwa racławicka ukazała rezerwy sił społecznych, sił nowych, olbrzymich, które zdolne były wywalczyć zwycięstwo.

Widzimy, że po bitwie racławickiej Kościuszko stara się rozbudować armię, opierając się właśnie na ochotnikach chłopskich, którzy coraz liczniej zgłaszają się do obozów wojskowych. Lecz dochodzą do Naczelnika porure wieści. Szlachta — posesjonaci nie chcą puszczać chłopów do wojska. Wszak to kwiecień — okres robót pólnych. Do obozów



przejeżdżają zaudzierysi szlachcicy, z sumiastymi wąsami i przy karabach, gwałtem zabierają już wieloletnich do szeregów ochotników, wykrywając przy tym głośno: „Wojna nie dla chamów! Wojna to sprawa szlachy!”

Bali się posesjonaci, że chłop-żołnierz, chłop-zwycięzca nie chce walczyć pod bat ekonomia, nie chce swym potem i nędzą bogacić panów. Klasny interes wyzyskiwacza i groźbami kazał im wstąpić na drogę oszabiania i hamowania powstania, na drogę zdrady narodowej.

Kościuszko ludzi się i wierzył w patriotyzm szlachty jako klasy, dlatego w szeregu odezw i uniwersałów stara się wykażać, że ograniczenie pańszczyzny i zainteresowanie wieśniaka walką jest konieczne.

Między 14 a 19 kwietnia wydaje Kościuszko z obozu pod Bosutem dwie odezwy „o ulgę w pańszczyźnie i ludzkie obchodzenie się z włościanami”. Gdy nie odnoszą one żadnego skutku, wówczas, korzystając z udzielenia sobie pełnomocnictw, jako nie tylko dowódcą siły zbrojnej, ale i na czele powstania, 7 maja 1794 r. wydał w obozie pod Połanem słynny uniwersał „urządzący powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, zabezpieczając własności i sprawiedliwość”.

Szlachta ocenila Uniwersał Połaniecki jako zamach na „odwieczne pra-

wa ludzkie i boskie”. Komisje sabotażu rozkaz naczelnika, a szlachta poddawana „drzeze z chlopa trzy skóry”.

Jeszcze raz, 23 maja Kościuszko wraz z Radą Zastępczą, która stanowiąca rząd powstańczy, zwraca się do ogółu szlachty i biega ją, by okazała swój patriotyzm, aby była się na „szlachetną ofiarę” i przez strzegła postanowień Uniwersału Połanieckiego. Lecz widocznie nie znał Kościuszko szlachty polskiej, skoro tak dalece ludzi się wierząc w jej „patriotyzm”. Wiza Polski, chociaż i niepodległej, ale bez chlopa-poddane-

go, była dla szlachty czymś stokrotnie gorszym nawet od obcych rządów, gdyż to nie miały w swym programie „uobywatelenia” chlopa, a przeciw nie deklarowały głośno, że „wszelkie prawa właścicieli ziemskich będą przez nas szanowane i ochraniać”.

Powstanie Kościuszkowskie nie przekształciło się w walkę ogólnonarodową. Brutalny egoizm klasowy

W dzisiejszej sytuacji, gdy znikły bezpowrotnie obszarne majatki, gdy dzieci chłopskie zapelniają sale szkolne i aule uniwersyteckie, gdy chłop wraz z robotnikiem fabrycznym buduje w Polsce socjalizm, realizując Plan Szczęśliwości, nie zapomnijmy, lecz czmyśli tych, których marzeniem było właśnie to, co dla nas stało się rzeczywistością.

szlachty odepchnął masy chłopskie od powstania, a Kościuszko, niestety, nie znalazł w sobie dość hartu i nie zdobył się na krok rewolucyjny, aby się zmusić szlachtę do posłuchu.

Bitwa pod Racławicami wysunęła zagadnienie chłopskie jako kluczowe zagadnienie zwiazania reform społecznych z walką o wyzwolenie narodowe. Pokazała ona, że ta najmniejsza warstwa narodu, obarczona obowiązkiem bez praw, posiada prawdziwy patriotyzm i chęć do walki. Niestety, klasowy egoizm szlachecki przeżył i przeżył Polskę.

Składając hołd racławickim kosynierom i ochotnikom chłopom, którzy wbrew oporowi panów szli walczyć o Polskę, potępiamy równocześnie tych, którzy wojnę narodowo-wyzwoleńczą przekształcili w wojnę o restytucję Polski szlacheckiej.

Powstanie 1794 r. wskazuje dobitnie jak słuszną jest teza Marksa, głosząca, że ogólnonarodowa walka wyzwolenia możliwa była w XVIII i XIX wieku tylko na drodze konsekwentnej walki z feudalizmem, że w warunkach polskich zwyciężyć obcą interwencję i rodzimą reakcję mógłby tylko taki ruch patriotyczny, w którym zasadniczą postacią w walce byłby chłop wyzwolony z pęt poddaństwa.

W dzisiejszej sytuacji, gdy znikły bezpowrotnie obszarne majatki, gdy dzieci chłopskie zapelniają sale szkolne i aule uniwersyteckie, gdy chłop wraz z robotnikiem fabrycznym buduje w Polsce socjalizm, realizując Plan Szczęśliwości, nie zapomnijmy, lecz czmyśli tych, których marzeniem było właśnie to, co dla nas stało się rzeczywistością.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

# Modest Musorgski

„Artysta nie może odosobnić się od świata zewnętrznego — nawet w najbardziej subiektywnych odcieniach jego twórczości odbijają się wrażenia otaczającego świata. Tylko nie kłamać — mówić prawdę”. Te zadziwiające swą prostotą a jednocześnie pełne głębokiej treści słowa Musorgskiego stanowiąc mogą dewizę całego jego życia, całej jego twórczości.

Musorgski był wielkim kompozytorem — realista, niezmiernym bojownikiem o sztukę tchnącą prawdą do życia, o sztukę bez cienia kłamstwa, bez cienia fałszu. Przed nim bodajże żaden kompozytor nie uświadamiał sobie tak wyraziście społeczne przeznaczenie sztuki, jej olbrzymiej roli w życiu człowieka, jej oddziaływania na życie. „Sztuka jest środkiem przemawiania do ludzi, a nie celem samym w sobie” — oto jak Musorgski sformułował swe artystyczne credo.

Musorgski wyróżnił na wsi i od dzieciństwa chłonał w siebie wspaniałe motywy rosyjskich pieśni ludowych, chłonał poezję zawartą w rosyjskich klechdach i baśniach ludowych. Później zaczął dostrzegać ogrom cierpienia chłopca rosyjskiego, uginającego się pod brzemieniem ucisku obszarńczego. W pamięci je go głęboko utkwiły obrazy straszliwego znęcania się obszarńców nad chłopami pańszczyźnianymi, obrazy, w których żył i rozpacz chłopów przerażonych w gniew i potężny protest.

W kształtowaniu się poglądów artystycznych oraz światopoglądu Musorgskiego odegrał wielką rolę potężny wzrost świadomości społecznej — politycznej w Rosji, na przełomie XIX i XX wieku. Zrodzone w tej epoce ideały rewolucyjne i de-

demokratyczne nadały nowy kierunek życiu społecznemu Rosji, całej literaturze i sztuce rosyjskiej. W tym właśnie kierunku poszła „Wielka Piątka” wybitnych kompozytorów, w skład której wchodził również Musorgski. Stała się ona jednym z najbardziej aktywnych oddziałów rosyjskiej inteligencji artystycznej, walczącej o oryginalną, postępową sztukę rosyjską. Realizm, ideałowość i ludowość sztuki — oto hasła bojowe twórczego programu „Wielkiej Piątki”.

W obszernym cyklu „Pieśni i Romanse” (1854 — 1868) zabłysnął po raz pierwszy talent Musorgskiego. Pieśni te ze wstrząsającą siłą opiewają życie narodu rosyjskiego.

Musorgski podejmuje myśl stworzenia opery według dramatu Puszkina „Borys Godunow”. Temat ten był szczególnie bliski kompozytorowi, odpowiadał jego ideom rewolucyjno-demokratycznym. Wstrząsy społeczne w Rosji XVI wieku pociągały kompozytora ze względu na swą aktualność w okresie wybuchu jacych wówczas w całym kraju powstań chłopskich. „Przeszłość w teraźniejszości — oto moje zadanie” — pisał Musorgski w okresie pracy nad „Chowańszczyzną”. Słowa te są również słusne w odniesieniu do „Borysa Godunowa”.

Musorgski zrealizował w całej pełni swój zamysł twórczy. Głównym bohaterem jego opery jest naród — „jedynolity, wielki, bez upiększeń i bez pozoloty”. Chór operowy staje się w „Borysie Godunowie” żywą siłą działającą, która decyduje o całej konstrukcji fabularnej i muzycznej opery. Musorgski nazwał tę nową formę sztuki operowej „narodowym dramatem muzycznym”.

Widzowie z galerii, w szczególności młodzież, przyjęli z zachwytem nową operę rosyjską, witali kompozytora burliwymi owacjami. Prasa oficjalna jednakże, inspirowana przez koła zbliżone do dworu carskiego, podjęła oszczerczą kampanię przeciwko Musorgskiemu, usiłując jak najbardziej zbagatelizować znaczenie jego twórczości.

Oczywiście, nagonka ta musiała wywrzeć wpływ na Musorgskiego, podkopac jego siły. Mimo to jednak pracuje w dalszym ciągu z nie mniejszą energią. Po zakończeniu „Borysa Godunowa” zaczyna natychmiast pisać nową narodową dramaturgię muzyczną „Chowańszczyznę”. W dwa lata później, pracując w dalszym ciągu nad „Chowańszczyzną”, rozpoczyna „Sorecznyński Jarmark” — operę komyczną według opowiadania Gogola.

Obie ostatnie opery Musorgskiego nie zostały dokończone. „Chowańszczyznę” zorkiestrował w późniejszych latach Rimskij-Korsakow. Musorgski zmarł w pełni rozkwitu swego wspaniałego talentu, w wieku lat 42.

Twórczość Musorgskiego cieszy się wielką popularnością zarówno w ZSRR, jak i poza jego granicami. Naród radziecki szczeni się wspaniałym kompozytorem, którego twórczość zajmuje jedno z pierwszych miejsc w pantheonie sztuki rosyjskiej i światowej.

Rozmowę przeprowadził IAN KOPROWSKI

# Jiří Havel czeski pisarz robotniczy

W ostatnich dniach przebywał w Łodzi młody czeski poeta Jiří Havel. Przybył on do Polski w ramach czesko-polskiej wymiany kulturalnej. Odwiedził Poznań i Warszawę, po pobycie w Łodzi wyjechał na Wybrzeże, skąd uda się do Katowic i Krakowa.

Łódź szczególnie go zainteresowała, bowiem Jiří Havel jeszcze do niedawna był tkaczem, zatrudnionym w jednym z czeskich zakładów włókienniczych.

Obecnie należy on do młodego pokolenia literatury czeskiej — Droga literackiego awansu • Jiří Havela bardzo nas zaciekawiła, dlatego też pierwsze nasze pytanie dotyczyło okoliczności, w jakich stał się on pisarzem.

— Jeszcze pracując w fabryce — mówi poeta — zacząłem pisać wiersze. Niektóre z nich drukowano w prasie codziennej. Gdy w roku 1947 ogłoszony został w Pradze wielki konkurs literacki pod nazwą „Robotnicy zgłaszają się do literatury”, posłałem tam swoje utwory, które jury odznaczyło wysoką nagrodą. Zainteresowały się mną odpowiednie instytucje, polecałem do Pragi, gdzie przeszedłem przeszkolenie w zakresie nauk społecznych i literatury.

W roku 1950 ukazał się pierwszy zbiór moich wierszy pt. „Cestou vzhuru” (Droga w górę). Są to wiersze o tematyce społecznej, obrazujące drogę rozwoju naszej ludowej republiki, w której życie staje się coraz piękniejsze.

Poeta pokazuje swój tomik. Wydany bardzo starannie, nakładem wydawnictwa „Mlada Fronta” w Pradze. Oto niektóre tytuły utworów, mówiące same za siebie: „Manifestacja pokoju”, „Lenin”, „Święto matki”, „Pierwszy Maj” i inne.

Havel jest miłym, ujmującym człowiekiem. Dowiadujemy się, że urodził się we wsi Pecenie koło Jablonca nad Nysą.

— W tej chwili — ciągnie dalej poeta — drukuje się drugi tom moich wierszy pt. „Z lasky k životu” (Z miłości do życia). Są w nim utwory społeczne, polityczne i liryczne o naszym współczesnym życiu i budownictwie. Staram się sprostać w mej twórczości zadaniom, które stawia dziś przed nami realizm socjalistyczny. Jestem pisarzem młodym to też z zainteresowaniem przysłuchiwałem się obradom młodych literatów polskich w Nieborowie, w których uczestniczyłem jako gość. I u nas, podobnie jak w Polsce, otacza się początkujących pisarzy stała opieka. Sam wyrosłem w nowych warunkach, polityczno-społecznych, sprzyjających rozwojowi wszelkiego rodzaju talentów.

Z kolei zapytujemy Havela o wrażenia z dotychczasowego pobytu w Polsce i Łodzi.

— „Wielkie wrażenie zrobiła na mnie stolica waszego kraju — Warszawa. Coraz mniej w niej śladów wojny. Jest ona coraz piękniejsza. Podziwiam wielki rozmach waszego budownictwa. Łódź jest ogromnym miastem robotniczym. Przypomina mi ona trochę swoim charakterem nasze Pilzno. Zwiedziłem miasto. Byłem w teatrze im. Jaracza. Uważam, że jest tam dobry zespół aktorów. Obejrzałem świetlicę i żłobek w Zakładach im. Harnama. Rozmawiałem z niektórymi pracownikami. Wszystkich ożywia nowe życie waszego kraju. Wynoszę z waszej robotniczej Łodzi jak najlepsze wspomnienia”.

Wieczorem w drugim dniu swego pobytu w Łodzi brał Jiří Havel udział w naradzie sekcji prozy Związku Literatów Łódzkich. Zapytaliśmy go przy sposobności o styl pracy pisarzy czeskosłowackich.

— „My również mamy sekcje twórcze — powiedział. — Omawia się na takich roboczych naradach za równo dzieła już wydane przez pisarzy, jak i te, które się dopiero ukazały, lub są jeszcze w stadium opracowywania. Kolektywne dyskusowanie problemów i zagadnień, które chcemy poruszyć w na-

szych utworach, jest bardzo cenne dla każdego pisarza. Praktyka prac sekcyjnych wykazała, że spełniają one wielką rolę i są bardzo potrzebne. Dzieło nie rodzi się w samotności, jak mniemali pisarze burżuazyjni, lecz wyrasta z warunków społecznych, potrzebuje więc społecznego przepracowania”.

Jiří Havel w ciągu tych paru tygodni w Polsce nauczył się już dość dobrze polskiego języka

— „Uczę się pilnie waszego języka — powiedział — bo chcę po wrocie do Pragi tłumaczyć współczesne wiersze polskie na język czeski”.

Zegaliśmy naszego czeskiego kolegę i towarzysza z rosnącym poczuciem zacieśniania się stosunków między naszymi krajami w ramach wielkiej socjalistycznej wspólnoty. Ożywia nas przecież jeden wspólny cel i jedna droga. Droga pokoju i socjalizmu.

# Prawdziwa i fałszywa sztuka



Rzeźba przedstawiająca radzieckiego pioniera Pawlika Morozowa stoi w moskiewskim Parku Młodzieży. Twórcą jej jest J. Rabino-wicz. Sztuka radziecka kocha i szanuje człowieka, zna i rozwija wielkie możliwości twórcze ludzi pracy. „Pawlik Morozow” jest przykładem wielkiej, realistycznej twórczości artystów radzieckich. „Twórcą” tej zagadkowej figury jest Mc William, Amerykanin. Człowiek jest w tej rzeźbie rozka-

walkowany, okaleczony. Jest to sztuka wroga człowiekowi, wyrażająca swoją pogardę dla człowieka, Dekadencja i rozkład są cechami ginącego społeczeństwa. Taką zdegenerowaną „sztukę” propagują amerykańscy agresorzy w smar-shallizowanej Europie po to, aby przez zwyrodnienie smaku artysty cznego osiągnąć zwyciężenie w-czuć ludzkich, bardzo potrzebne im dla celów nowej, imperialistycznej wojny.

## Co czytać

W NOWYCH CHINACH. Repor-taż postępowego dziennikarza amerykańskiego Formana, wydane w 1945 roku, chociaż są dziś już historycznym dokumentem nie straciły nic na swojej wartości. Po-

L. FORMAN



kazana w nich została walka ludu chińskiego z japońską agresją. Ana liza wydarzeń w Chinach, dokonana przez Formana, chociaż nie jest wyczerpująca i obejmuje jedynie od-cinek wojny antyjapońskiej, przyczynia się jednak do zrozumienia bohaterstwa walki, jaką toczył w ciągu wielu lat lud chiński, kroczą-cy do zwycięstwa pod wodzą swej bohaterkiej partii.

NAD WIELKIM ZALEWEM.

Powieść Marii Bontieckiej jest historią rozwoju spółdzielni rybaczkiej nad Zalewem Szczecińskim oraz walki z wyzyskiem bogatych rybaków posiadających własne kutry. Głównym bohaterem powieści jest stary rybak Szymon, początkowo źle usposobiony do nowej rzeczywistości. Rzecz on w końcu pracę u wyzyskiwacza, aby przystąpić do spółdzielni, świadomy jej roli w budowie socjalizmu.

CO ROBIĆ. Powieść znakomitego myśliciela i działacza rewolucyjnego XIX wieku, M. Czernyszewskiego, ma charakter społeczno-filozoficzny. Napisana w 1863 roku, w kazamatach twierdzy pietrowskiej, jest ostrą krytyką ówczesnej rzeczywistości. Znalazła w niej głębokie odbicie rewolucyjna walka chłopów rosyjskich, prowadzona w sześćdziesiątych latach ubiegłego wieku o urzeczywistnienie „socjalizmu włościańskiego”. Posło wie do tej książki, zawierające charakterystykę postaci i działalności Czernyszewskiego napisał prof. N. Wodowozow.

MONOPOLE ŚWIATOWE PRZE-CIĄG POKOJOWI. Książka znanego ekonomisty amerykańskiego Jamesa S. Allena informuje o roli, jaką monopole odgrywały przed wojną w Niemczech i Japonii oraz o wpływie monopoli na politykę Stanów Zjednoczonych.

## Szczepan Szczipaczow

### Pawlik Morozow

(zakończenie poematu)

Pod szszarzałym północnym niebem na oczach mieszkańca każdego ciężarówku z zebrany chlebem z kolchozów do miast wielkich biegną... I kłębi się w kurzu gościniec, gdy dar kolchoźniczych mknie stołów, a sztandar, czerwieniąc się, płynie i z rozpędem gra samochodów. Oto tajga znajoma oku, sośniaki, osina i brzoza. W ciężarówce, przy ojca boku, siedzi chłopiec o jasnych włosach. Nasunawszy czapkę na czoło, ten podrostek nie dla spaceru rozjeżdża — wyszło go siolo w delegacji od pionierów. Wiatr bije w szyby. Pyłu kurzawa. Droga prosta, choć las ją ścieśniał. Czerwony pionierski krawat na chłopięcej goreje piersi.

Wśród młodzieży pionier pierwszy, który walczył o wszystko umie — dorosnie i traktem najszerszym wraz z narodem wejdzie w komunizm. Gdyby faszystom napadł zdradziecko, chłopiec stanie do walki twardej, będzie walczył o kraj radziecki i dla śmierci żywił pogardę. Pozdrowi na Kremlu go gwiazda i miast wiele błyskiem promieni. Zabito Pawlika, ale nie każda śmierć bywa wszechmocna na ziemi! Śmierć słaba. Na chłopca popatrzyć gdy w aut ciężarowych kolumnie rozjeżdża i chmurzy się czasem, albo głowę podniesie dumnie.

Nie ma kresu zwycięskiej pieśni, i dlatego też z czapką w dłoni Pawlik na czerwonej Priesni koło drzewca sztandaru stoi. By stąd wzór brały serca śmiałe. STÓJ Z BRONZU PAWLIK DZIELNY. PIONIEROM NA WIECZNA CHWAŁĘ — I RÓWIEŚNY I NIEŚMIERTELNY.

Przełożył T. G.

Znakomity poeta radziecki SZCZEPAN SZCZIPACZOW otrzymał ostatnio stalinowską nagrodę poetycką I stopnia za rok 1950. Nagrodzony poemat „Pawlik Morozow” ma za temat walkę o kolektywizację psi na Syberii. Bohaterem jest pionier Pawliczek Morozow pomaga wykryć bandę łajdaków, lecz ginie od morderczego ciosu szarga klasowego.



# Kulacka „akcja siewna“

W niektórych Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych kulacy za pomocą różnych podstępnych sposobów usiłowali dezorganizować pracę SOM, aby opóźnić terminowy przebieg orki i siewów wiosennych. (Z prasy)

**Dziwne metody pracy miał kierownik SOMu: dwa dni spędzał w Ośrodku, a drugie dwa — w domu.**

— Co mi tam SOM — do „kuma“ mówił, popijając — SOM — nie kościół, mój kumie; robota — nie zajęć!

**A „kum“ wódki dolewał, sam popijał tego — i coraz to po świeżą butelczynę sięgał:**

— Co tam chłopskiej biedocie po waszym traktorze? Jak ma pola sflachetek — to kijem zaorze...

**A mnie — ornego gruntu dwadzieścia hektarów sąsiad w dwie pary koni obrabił i parób.**

**Więc się bardzo nie trapić tą orką wiosenną, lepiej se ta wypijcie kieliszczek ze mną...**

**I tak długo kierownik popijał z kulakiem, aż go z SOMu „wylano“ za przeróżne braki.**

— Trzeba było zaglądać — tak potem rzekł komuś, rzadziej mi do kieliszka, a częściej do SOMu...

**A my — wniosek ogólny stąd jeszcze wysnujmy: nie ufaj kulakowi —**

**i zawsze bądź czujny.**

# H O Ł D

## (Śmieszne widowisko w kilku odsłonach)

Hold — uroczysty akt, stwierdzający uległość, akt czolobitości, oddawania czei — w ten sposób słownik wyrazów obcych określa znaczenie wyrazu „hold“. Okazuje się, że określenie to doskonale odtwarza obraz i sens pewnego widowiska, które rego jesteśmy świadkami w ostatnich dniach.

Miejsce akcji — Paryż i Waszyngton.

Główne postacie — Harry Truman (prezydent USA).

Dean Acheson — (minister spraw zagranicznych USA).

Vincent Auriol (prezydent Francji).

Robert Schuman (minister spraw zagranicznych Francji).

Reżyseruje — Departament Stanu USA.

Scenariusz opracowali — Biały Dom i Departament Stanu.

Rekwizyty — atlas oraz 30 wykładowych toalet jednej ze statystek.

### PIERWSZA ODSŁONA

Paryski dworzec Saint-Lazare ziele pustkami. Jedynymi „podróżny-

mi“ są francuscy żandarmi. Helmy i karabiny połyskują w pierwszych promieniach wiosennego słońca; w wyniku strajku kolejarzy francuskich żaden pociąg nie kursuje we Francji.

W Pałacu Elizejskim prezydent Vincent Auriol do siebie: „No, trudno, będę musiał odbyć drogę do portu samochodem. Ze też strajk musiał właśnie teraz wybuchnąć. Chcę podwyżki płac — skąd im wziąć pieniądze, skoro wszystko pochłaniają zbrojenia“.

Wchodzi wyższy urzędnik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. „Panie prezydencie, pan minister Schuman już jest gotów do drogi. Miło mi powiadomić pana prezydenta, że do jego dyspozycji znajduje się suma 38 milionów franków na pokrycie kosztów podróży“.

### DRUGA ODSŁONA

Bankiet w Waszyngtonie. Wśród tłumy wyfraczonych panów i wydekolowanych pań dojrzeć można główne postacie widowiska. Zabiera głos prezydent Francji, Auriol. Mówi częściowo po angielsku, częściowo po francusku. Z twarzą, której powaga odbiega od wygłaszanych słów, zapewnia zebranych o „wdzięczności Francji za materialną i moralną pomoc USA“. Zebrani nie odznaczają się poczuciem humoru i z powagą oklaskują słowa prezydenta Auriola. Następnie prezydent Auriol wręcza swemu koledze po fachu, Trumanowi, podarunek — atlas francuski, sporządzony w XVIII wieku dla króla Francji Ludwika XIV. Obdarowany grzecznościowo się uśmiecha. Ofiarowany atlas jest tylko symbolem. Inne podarunki wręczone zostaną później.

### TRZECIA ODSŁONA

Prezydent Auriol znów wygłasza jedno z kilkudziesięciu przemówień, w których we wszystkich przypadkach odmienia się słowa „wdzięczność“, „dobroczynność“. Mówca ma na myśli „wdzięczność“ Francji i „dobroczynność“ Stanów Zjednoczonych. Za każdym razem twarz prezydenta Trumana rozkłada się w uśmiech. Wśród zebranych, toaletą (jedną z 30 przywiezionych) odbija pewna pani. Jest to pani Auriol, żona prezydenta Francji.

### CZWARTA ODSŁONA

Rój statystów z poprzednich odsłon znikł. Na scenie znajdują się tylko dwóch aktorów. To panowie Acheson i Schuman. Pierwszy pewny siebie. Drugi raczej ponury. Nastąpi wręczenie podarunków. Rozmowa prowadzona jest półgłosem. Do uszu widzów dochodzą tylko pojedyncze słowa, z których najczęściej powtarzają się — „dywizje“, „bazy“, „komuniści“, „Wietnam“, „Morze Śródziemne“, „obrona“, „Hiszpania“.

Obaj panowie nie są ani geografami, ani wojskowymi. Są ministrami spraw zagranicznych. Acheson — ministrem spraw zagranicznych, który w okresie średniowiecznym zyskałby sobie miano suwerena. Schu-

man — ministrem spraw zagranicznych rządu, który wówczas nosiłby miano wasala. Obaj panowie mówią w imieniu swych panów — Truman i Auriola. Mówią, Acheson językiem suwerena, Schuman językiem lennika. Inni słowy pierwszy żąda, drugi udając mniejszy lub większy opór, zgadza się.

Cóż oznaczają słowa, które dosłyszeliśmy z rozmowy suwerena i lennika? Słowo „obrona“ odnosi się do tzw. obrony kultury zachodniej, znanej już widzom z przedstawień, urządzanych przed kilkunastu laty w Norymberdze i Berlinie z niejakim Hitlerem w roli głównej. Słowa „dywizje“, „bazy“ oznaczają żądania stawiane przez suwerena lennikowi. Wi-

dzowi, którzy chcieliby znaleźć uzupełniające wyjaśnienia do tego zagadnienia polecamy dziennik francuski „Ce Soir“, który w tej sprawie m. in. pisze: „Prezydent Auriol przywozi w podarunku Trumanowi nowe kontyngenty piechoty francuskiej, tak bardzo niezbędnej dla napastniczych planów Waszyngtonu“. Nazwa Vietnamu padła w rozmowie w związku z kłóskami, jakie wojska wasala ponoszą w tym kraju. Schuman prosi swego suwerena o pomoc. O Hiszpanii była mowa, gdy Acheson żądał, by wasal Schuman zrozumiał, iż „dla dobra sprawy“ trzeba, aby między wasalami (tzn. między Francją i rządem francuskim) panowała zupełna zgoda. O komunistach mówiono, uzgadniając plany wzmożenia represji i naganki przeciwko francuskim obrońcom pokoju i niezawisłości Francji, tzn. tym wszystkim Francuzom, którzy nie chcą, by Francja w roli wasala stanęła w bojowym orszaku suwerena — imperialistów amerykańskich.

Rzecz charakterystyczna, że słowem najczęściej powtarzanym był króciutki, ale wymowny wyraz „tak“. Było to „tak“ wasala na każde żądanie suwerena.

### EPILOG

W epilogu widowiska nie bierze udziału żadna z postaci widowiska. Biorą w niej natomiast udział dziesiątki milionów ludzi. Ci ludzie to Francuzi — to mężczyźni, kobiety, młodzież francuska. To robotnicy, chłopcy, intelektualiści. Akcja dzieje się we Francji.

W akcji, która rozgrywała się w Waszyngtonie, udział brała garstka osób, nie mogących pretendować do miana Francuzów. Do nich bowiem najlepiej pasuje miano wasali, skąd dających hold. I hold ten pozostanie tylko holdem. Wasale nie są w stanie decydować o przyszłości Francji. Lud francuski sam zdecydować o swoim losie, o swojej przyszłości.

Tr.

### W Trizonii



Spotkania niemiecko-amerykańskie

## Z białego-czarne

Nieraz w cyrku spoglądamy z podziwem na t. zw. iluzjonistów: śnieżnobiałą chustkę w naszych oczach facet wkłada do cylindra, a wyjmując później kolorową apaszkę. Podobne triki robią niektóre nasze fabryki.

23 marca, o świcie, zjechał przed magazyn ZPB im. J. Stalina wielki wóz PKS. NT 30 — 436. Na spotkanie wozu wyszła pracownica magazynu, Stefania Domańska. W płaszczu i pod parasolem, bo gęsto zaczął śnieg mieszać z deszczem.

— Brr, co za ohydny pluch! — rzekła do szofera. — Węgiel będziecie nam wozić?

— Nie — odparł urzędnik, siedzący obok szofera. — My do was po towar.

Spojrzała Domańska na wóz i zawołała ze śmiechem:

— Towar to już macie na platformie. Z pół tony błota tam leży.

— Nie szkodzi — odparł z flegmą urzędnik. — Wóz odkryty, całą noc jechaliśmy, ubierało się.

— No, tak — zdziwiła się magazynierka. — Ale wobec tego jaki towar wydać do tego chlewu? Czyba złom albo odpadki?

— Białe — mruknął obojętnie urzędnik.

A Domańska aż ręce ze zgorznienia zalanęła: bójcie się Boga, ludzie — rzekła — jakże to tak? Przyjechałicie takim brudnym wozem, nieosiłoniętym przed śniegiem i deszczem po biały towar? Toż wy siumienia nie macie!

— Nie nasza rzecz — burknęli ci z obsługi samochodu. — Dyrekcja Wojciechowskiej Fabryki Ceraty nas wysłała. My za to nie odpowiadamy... I dawaj targować się z magazynierką, żeby szybko towar wydała bo „dyrekcja“ (Wojciechowskiej Fabryki Ceraty) czeka.

Rzecz jasna, że nim się dyrekcja „doczekała“, towar umieszczony na wozie, jako biały zdążył chyba zmienić kolor na czarny. Iluzja? Nie, niestety — fakt. A ponieważ fakt ten miał miejsce nie w cyrku, lecz w produkcji, iluzjonistom z Wojciechowskiej Fabryki Ceraty należało się nie tyle oklaski za zręczność, ile kara za niedopuszczalne niedbalstwo.

(Na podstawie korespondencji Stefani Domańskiej).

## Niezdrowy prąd

Nie, stanowczo pasażerowie ci nie przypominali wyglądem dziarskich monterów, czy palaczy kołowych elektrowni. W kuszach portkach, ciasno opinających chuderlawe piszczele, w welwetowych kanadyjkach z epoletami, z przedziwnym nakryciem głowy, stanowiącym skrzyżowanie kapelusza kardynalskiego z kuchenką gazową — wyróżniali się ponadto wśród normalnej publiczności tramwajowej: 1) niedomytymi, lecz starannie wygolonymi karkami, 2) brudnymi kufkami, zaczesanymi kunsztownie w jaskółcze skrzydła oraz 3) niezwykle brzmiącą mową.

— Niewąską drakę uskuteczniliśmy — stwierdził z dumą jeden z owych młodych krajowych cudzoziemców. — Po dwie halbki na łebek i rozróbka na sto dwa...

— W dechę — poparł przyjaciela inny, nieszczęsny łamaga. — Mucha nie siada, klawo było i już.

— Eh — dodał trzeci z rozmarzeniem. — Morowa dziura z tej elektrowni, można się usmiać i ubawić i cały tramwaj rozweselić...

„Tramwaj“ jednak był raczej zdywiony. Każdy, widząc, zaczął się za stanawiać: co też się właściwie w tej łódzkiej elektrowni dzieje? Instytucja, wiadomo, składająca bardzo szanowna, apel „Szombierek“ z honorem podjęła, we współzawodnictwie osiąga znaczne sukcesy, a tu raptem znajduje się na ustach niebieskich plasków, czyli, jak się mówi tzw. jaskółek? Jako, niby — wstyd powiedzieć — teren „niewąskiej draki“ i w ogóle.

Opinię tę jednak, niestety, potwierdzają lokatorzy domów, położonych w pobliżu ul. Daszyńskiego.

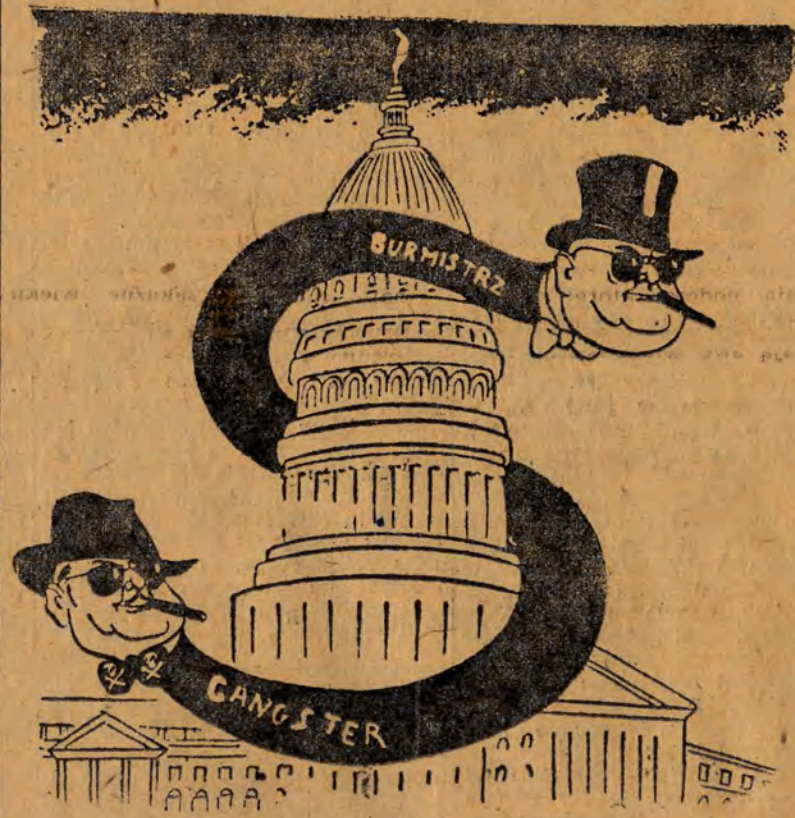
— W każdą — powiadają — so botę czy niedzielę w elektrowni we soło, jak wszyscy diabli. Taka — tu robią odpowiedni ruch łokciem — zabawa odchodził w tamtejsze światy, że aż na Dworcu Fabrycznym slychać...

W tych warunkach, nic dziwnego, że „lokal“ cieszy się powodzeniem u garści wymoczków w jaskółkęczesanych. „Rozróbki“ tu w każdą sobotę i niedzielę szukają, jako że świetlica elektrowni — zamiast służąc działalności kulturalno-oświatowej, wykazuje przede wszystkim ożywienie „po linii“ zabaw publicznych. Z alkoholem, tudzież „jaskół-

kami“, które bynajmniej wiosny nie zwiastują...

P. S. Szanujemy bardzo naszą elektrownię za dostawę cennego prądu, ten jednak „prąd“, który wytwarza w soboty i niedzielę świetlica przy ul. Daszyńskiego — należy czym prędzej wyłączyć...

(Na podstawie korespondencji Wacława Bagińskiego).



Gangster burmistrzem New-Yorku czyli jak się robi „karriere“ w USA (Wg. „Trudu“)

## Judaszek

estetyki. Raczej spojrzcie na jego intelektualne i moralne wartości! Naturalnie, rozumiemy, że walory takie, jak to powiadają, nie poniewierają się na ziemi. Ich, szczerze mówiąc, premier nie ma skąd wydobyc, jeśli Pan Bóg go tym nie obdarował. Ale z drugiej strony — cóż on jest temu właściwie winien? A współrodacy, nie licząc się z niczym, znów właśnie za to doskwierają mu i dręczą go.

I w niemniejszym stopniu, niż pod względem powierzchowności. Oto, co piszą sami Anglicy (i do tego labouryści) o swym nieszczęsnym premierze:

„Jest on nikły, szary, w tym samym stopniu mierny, co i jego wygląd“.

„Zachowuje się nieśmiało, niezręcznie i nierzadko coś sam do siebie szeptem“. „Na zebraniach gubi się wśród innych i nawet jakby przepraszał za swą obecność“. „Przemówienia wygłasza słabo — nie umie ich wypowiadać. Zawsze wydaje się, że zawstydził go wybitniejsze ustępy mowy. Po udanym dowcipie zazwyczaj opuszcza nisko głowę, jakby pragnął, aby go nie słuchano“.

„Attlee nie posiada zalet wodza, ale to uzdolniony wykonawca“.

„W Oksfordzie Attlee był nicosią i pustym miejscem“.

Tak piszą sami labouryści o swym premierze Attlee.

Co się tyczy Amerykanów, to ci jeszcze mocniej chłaskają Attlee'go, nie bacząc na to, że ten jest niewolniczo zaprzeczany U.S.A.

Amerykański dziennik „American Mercury“ zamieścił artykuł, w którym pisze:

„Partia labourystowska wydała mało ośniewających postaci, ale nawet wśród swych towarzyszy — socjalistów — Attlee wydaje się niklejszy od innych“.

„Nieśmiały i skromny, Attlee wyróżnia się wrodzoną skłonnością do godzenia, załatwiania, łagodzenia przeciwności“.

„Podczas partyjnych rozbieżności jest zawsze centrowcem. Nigdy nie zajmuje przodującego stanowiska“.

Jednakże, ujawnia się ot przed nami ciekawe oblicze premiera!

Taki, pojmujecie, skromniutki, nieśmiały, łagodny. Wszystkich „go dzi“, nikogo „nie ciągnie za sobą“ i nawet, na odwrót, jakby sam czołpał w ognie.

I skąd to wydobyc taką drobniutką figurkę? A jeszcze wyniesiono go na stanowisko premiera. Przecież to, wybaczyć, raczej owca, a nie człowiek.

W dzienniku „American Mercury“ właśnie tak i powiedziano, że to „owca“. Zresztą tam wyrażono się więcej zagadkowo: „Attlee to owca w owczej skórce“.

Dziwne określenie! Być może, w języku angielskim to dźwięczy jakos szczególnie, alegorycznie.

No, a po rosyjsku to przysyłowie wali bez chybienia: „Wilki w owczej skórce“.

I oto, jeśli z tego stanowiska spojrzeć na premiera Attlee'go, wówczas wiele się wyjaśnia. Egadny, wstydlawy, nieśmiały. Ogon o tyle co się trzęsie, wargi coś niezrozumiale szepczą.

Ale to tylko jego owcza skórka! A podreż tę skromną skórkę zbył

wyraźnie przeziiera wilczy charakter.

Na próżno premier przypuszcza, że nikt nie dostrzeże jego wilczego grymasu.

Widzą to wszyscy, którzy sami nie są ani wilczego, ani owczego gatunku.

Naród angielski natychmiast rozpoznał, że w ostatniej naradzie Truman — Attlee brały udział dwa zawiadłe wilki.

O tej naradzie Harry Pollitt pisał w „Daily Worker“:

„Attlee zaprzędał Trumanowi interesy Anglii i świata we wszystkich ważniejszych zagadnieniach“. Co więcej:

„Attlee usiłuje zmusić robotników do wyrzeczenia się wszystkich tradycji i praktyki, chroniących ich zarobek oraz pracę. Dąży do przymusowego rozporządzenia siłą robotą i przedłużenia dnia pracy. Doprowadza do zwyżki cen i wzrostu zarobków kapitalistów“.

Tak, to wilk w owczej skórce! I dlatego ma podobnie oszukawczy wygląd. Jest skromny, zgodny, łagodny, czci (ale nie osadza) swą mamusię (Amerykę). Wykrzykuje o swym oddaniu dla interesów robotników. Wkrada się w ich zaufanie, aby tym pewniej ich zaprzędać.

Ależ to przecież Judaszek Gołowlaw! To ten sam szczydrynowski Judaszek, który chował swój zwierzęcy pysk pod maskę łagodnego mruzenia.

Poza tą nieśmiałą i skromną powierzchownością Judaszka ukrywały się: zdrada, kłamstwo, obłuda i faryzeizm.

Dobrze znajome skojarzenie!

MICHAŁ ZOSZCZENKO (Krokodvl 1951 r.)



Porządki wiosenne

Smiesznie jakos piszą sami Anglicy o swym premierze Attlee. Powie dzielibyśmy, że piszą o nim bez szacunku.

Zwłaszcza Anglików drażnią, nie wiadomo czemu, zewnętrzne warunki Attlee'go.

Pod tym względem przyceplają się do swego premiera prawie w każdym arykule.

A cóż on jest temu winien, że nie odnacza się boską urodą? Rzecz prosta, nie ma co gadać, jest on i małego wzrostu i, jak to się mówi „gebe ma nieważną“.

Ale dlaczegoż to w prasie obowiązkowo wyzywają go zawsze od „niepokąźnego“ i „pokraki“ lub wręczcie pod kreślają publicznie, że rysy jego twarzy są „plytkie i mało wyraziste“?

Małżonka jednego wybitnego labourysty, pani Patrycja Strauss (która wypuściła w świat książkę „Bevin i kompania“), opisując zewnętrzny wygląd Attlee'go ledwo może opanovać swe mieszczańskie obrzydzenie. I wyniosłe wykrzykuje: „Jest zupełnie niezrozumiale, w jaki sposób mogła tak wielka partia, jak labourystowska, wysunąć na swego lidera równie niepozorną figurkę“.

No, tego dosyć, tu już musimy stanąć w obronie owego biedaka Attlee'go, gdyż inaczej oni go już zupełnie zaciukają!

Przecież Attlee — to państwowy działacz, pani Strauss! To nie partner do tańca. Nie można rozpatrywać go z punktu widzenia balowej





## KRONIKA PIOTRKOWA

## NA CZEŚĆ 1 MAJA

## Załoga ZPB w Moszczenicy przysporzy gospodarce narodowej ponad 280 tys. zł

W dniu 30 marca r. odbyło się uroczyste zebranie załogi ZPB w Moszczenicy, na którym podjęte zostały zobowiązania produkcyjne ku uczczeniu międzynarodowego święta klasy robotniczej.

Tow. Jeź w obszernym referacie naświetlił obecną sytuację międzyrodową.

Dyrektor ZPB w Moszczenicy, ob. Czechowski, wezwał następnie wszystkie oddziały zakładów, brygady, jak również poszczególnych pracowników do podjęcia poważnych zobowiązań, które przyczynią się do

przedterminowej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego, wzmocniając tym samym siły światowego obrotu postępu i pokoju.

Obydwa przemówienia zostały na gromadzone niemiłkającymi oklaskami i okrzykami na cześć święta 1 Maja, wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz na cześć Generalis simusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Następnie majstrowie przedzalni z maszyn obrządkowych ob. ob. Graczyk, Gębalski i Raszewski, zobowiązali się w imieniu swych załóg wykonać plan produkcji w 103 procentach.

Po nich zgłosiły indywidualne zobowiązania czelowie przadki: ob. Głowacka podnieśli wykonanie bazy w kwietniu o 3 proc., ob. Jagodzińska Anna podnieśli wykonanie bazy w kwietniu z 115 na 120 proc., ob. Krąbel zobowiązuje się podnieść wykonanie bazy o 4 proc.

Ob. Jofczyk podnieśli wykonanie bazy o 4 procent.

Dalej w imieniu swych brygad składają zobowiązania starsi obciążacze watku ob. ob. Gadula, Sochacki, Jedraszczyk, zobowiązując się do wykonania planu produkcji kwietniowej w 104 proc.

Z kolei starsi obciążacze osnowy w imieniu swych brygad podejmują

zobowiązanie wykonania kwietniowego planu produkcji w 103 proc. Uzupełniając zobowiązania przedzalni zabrał głos kierownik przedzalni ob. Pawlikowski, przyrzekając w imieniu całej załogi wypełnić plan kwietniowy w 104,3 proc. oraz podnieść jakość I gatunku o 4,8 proc.

Przodujące młode tkaczki, zrzeszone w ZMP złożyły również zobowiązania. Ob. Tykier podnieśli wykonanie bazy o 2 proc., podnosząc jakość o 3 proc., ob. Skwarkowska w imieniu swej brygady zobowiązuje się podnieść wykonanie bazy przeciętnie o 1 proc i jakości o 3 proc., ob. Głonek w imieniu swej 5-osobowej brygady przyrzeka podnieść wykonanie bazy o 1 proc. i jakości o 4 proc.

W imieniu młodzieży ZMP-owskiej zakładów, praktykant przedzalni ob. Cybula oświadczył, że młodzież ZMP przepracuje 200 godzin przy naprawie drogi i chodnika, ulatwiającego dojeżdżenie do zakładów.

Ponadto indywidualnie 114 tkaczy zobowiązało się do podniesienia produkcji w kwietniu o 1 proc. Majstrowie trzech zmian z 12 partii postanowili podnieść produkcję na swych partiach o 0,5 proc. Starszy brakarz Melenda zobowiązał się w imieniu skubaczek oczyścić 6.000 m. tkaniny więcej, niż w marcu.

Kierownik tkalni, ob. Włodarczyk, zobowiązał się w imieniu całej załogi tkalni podnieść produkcję I gatunku o 1 proc. oraz dzięki zmniejszeniu odpadków o 0,5 proc. uzyskać 630 kg zaoszczędzonej przędzy.

Dalsze zobowiązania zgłosił oddział techniczny, który oświadczył, że do dnia 1 Maja zainstaluje i uruchomi dwa wentylatory wyciągowe na sali krochmalni, do 15 maja zainstaluje i uruchomi nową prądnicę.

Kierownictwo techniczne zmniejszy ilość nadgodzin w stosunku miesięcznym w oddziale o 2 proc. od przyznanego limitu, zmniejszone zostanie zużycie węgla przemysłowego w kwietniu w stosunku do lat ubiegłych o 15 proc., obniży się zużycie proszku i miaru w roku 1951 o 2 proc. w stosunku do lat ubiegłych.

Kierownik oddziału gospodarczego, ob. Jeź zmniejszy ilość godzin nadliczbowych transportu o 10 proc.

do końca roku bieżącego oraz utrzyma we wzorowym porządku place i obiekty fabryczne.

Zakładowe Koło Ligi Kobiet postanowiło zwiększyć do końca r. liczbę swych członkiń z 250 do 350.

Łączna wartość podjętych przez załogę ZPB zobowiązań wynosi 281.388 zł. (A)

## Zjazd aktywów Służby Zdrowia

W niedzielę 8 kwietnia br. w Łodzi odbędzie się zjazd aktywów Służby Zdrowia, z terenu Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego udział w zjeździe weźmie 30 aktywistów: lekarzy, przedstawicieli komisji zdrowia i pielęgniarów. Na zjeździe przodownicy służby zdrowia otrzymają odznaczenia. W drugiej połowie kwietnia zostanie zwołane w Piotrkowie zebranie aktywów służby zdrowia na szczeblu powiatowym. Na zebraniu tym, celem usprawnienia leczenia w naszym powiecie, będą poruszane najważniejsze zagadnienia zdrowotne. (B)

## Pozyteczny kurs w gromadzie Daszówka

W gminie Szydłów, w gromadzie Daszówka koło Piotrkowa, Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało kurs kroju i szycia. Na kurs uczęszczają wszystkie członkinie koła, w liczbie 38. Kierowniczką kursu jest ob. Wiesława Stankiewicz.

Uczące się na kursie oprócz nauki kroju i szycia, przerabiają zagadnienia Polski Współczesnej, spółdzielczości produkcyjnej, Planu 6-letniego, sojuszu robotniczo-chłopskiego itp.

Po każdym wykładzie ideologicznym następuje ożywiona dyskusja, podczas której słuchaczki pogłębiają dane zagadnienia, utrwalają swe wiadomości. Na zakończenie kursu uczestniczki zamierzają urządzić wycieczkę do Warszawy. (K. B.)

## Konkurs dla czytelników bibliotek wiejskich

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej organizuje przy współpracy Związku Młodzieży Polskiej i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” konkurs dla czytelników bibliotek wiejskich.

Konkurs ma na celu upowszechnienie wartościowej i pożytecznej literatury. Kto chce wziąć udział w konkursie winien zgłosić swój akces w Zarządzie Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej, przeczytać przynajmniej 5 książek, w tym trzy 3 powieści, jedną książkę z zagadnień marksistowskich i jedną o treści rolnej lub popularno-naukowej. Każdy uczestnik, zgłaszający się do Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, będzie poinformowany, jakie książki należy przeczytać.

Uczestnicy konkursu po przeczytaniu książek wypełnią ankietę, w której oprócz nazwiska, imienia oraz wykształcenia i zawodu odpowiadają na pytania, dotyczące danych książek oraz samodzielnie napiszą opinię o jednej z nich.

Do konkursu mogą się również zgłaszać zespoły świetlicowe, samokształceniowe, artystyczne, koła gromadzkie ZSCH, Koła Gospodyń Wiejskich, grupy producentów, Ludowe Zespoły Sportowe, koła Związku Młodzieży Polskiej i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Przy zgłoszeniach zbiorowych należy przelać listy imienne uczestników konkursu do Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Najbardziej czynni kierownicy zespołów i grup otrzymają odznakę „Przodownika Czytelnictwa” oraz nagrody. Nagrody dla przodowników czytelnictwa obejmują bezpłatną wycieczkę do Warszawy.

## Akcja zwalczania chorób zakaźnych

W tych dniach kierownik Okręgowego Ośrodka Zdrowia w Sulejowie, dr Władysław Bogusławski, wygłosił w miejscowej szkole podstawowe pogadanki na temat „Choroby zakaźnej wieku dziecięcego”. Po pogadance wychowawcy poszczególnych klas przeprowadzili z młodzieżą dyskusję na temat zwalczania chorób zakaźnych. (Z. P.)

Z wieloma atrakcjami. Jako nagrody dla zespołów przewidziane są: biblioteczki, urządzenia biblioteczne, radioaparaty, patefony, rzutniki do wyświetlania przezroczny itp.

Gromady z terenu, w których najczęściej czytelników w stosunku do liczby mieszkańców zgłosił swój udział w konkursie otrzymają nagrody, a przodującym wśród nich przyznane zostaną specjalne odznaki.

## Nowe władze KS „Budowlani”

W świetlicy własnej na Bugaju, odbyło się zebranie koła sportowego „Budowlani”. Jednym z punktów porządku dziennego był wybór rady koła. Do nowych władz zostali powołani tutejsi wybitni działacze sportowi.

Obecni na zebraniu członkowie koła powzięli w ramach Czynu 1-Majowego zobowiązanie wykonania własnymi siłami szeregu inwestycji sportowych na placu, przy budującym się biurku. M. innymi postanowiono urządzić boisko do piłki ręcznej oraz korty tenisowe.

Rada koła sportowego „Budowlani” w Piotrkowie wyzwała Ludowe Zespoły Sportowe oraz kluby z terenu powiatu piotrkowskiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

## RADIO

11.50 „Głos młodych”. 12.04 Dziennik 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Koncert solistów 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Koncert orkiestry Polskiego Radia. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Pieśni kompozytorów polskich. 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy”. 16.25 Koncert rozrywkowy. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości populudniowe. 17.15 Koncert Ludowej Kapeli i Chóru Rozgłośni Poznańskiej. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Raymondie, Dnie” — opow. Z. Falewicz. 18.15 Pieśni francuskie. 18.25 „Opowiem ci o nadziei” — proza poetycka J. J. Amado. 18.35 Muzyka poważna. 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszelchnia Radiowa”. 19.20 Muzyka węgierska. 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 22.00 „Opowiadanie buchałtera”. — reportaż literacki St. Wygodzkiego. 22.20 „Na ludową nutę” — transmisja z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

## Zespół teatralny w Grocholicach

Członkowie świetlicy gromadzkiej w Grocholicach, koło Piotrkowa zorganizowali zespół teatralny, liczący 32 członków. W skład zespołu wchodzi członkowie Związku Młodzieży Polskiej oraz młodzież niezorganizowana. Nowo utworzony zespół urządził w tych dniach wieczór artystyczny. Na program wieczoru złożyły się inscenizacje, tańce narodowe, oraz śpiew. W wieczorze uczestniczyło ponad 280 osób z Grocholic i okolicznych gromad. (K.B.)

## Trzeba uruchomić szwesknie punkty usługowe

Nie jest łatwą sprawą naprawić obuwie lub ubranie w osiedlach i gromadach powiatu piotrkowskiego. Najgorzej bywa z obuwem. Sklepy handlu społecznego nie sprzedają skóry twardej, a jednocześnie brak punktów usługowych szwesknie spółdzielni pracy, które istnieją tylko w Piotrkowie, Bełchatowie, Sulejowie i w kilku większych osadach powiatu.

Konieczne jest rychłe uruchomienie punktów usługowych naprawy obuwia, przynajmniej w siedzibach zarządów gminnych spółdzielni. Ludność wiejska nie potrzebowałaby nosić obuwie do miast, tracąc czas i pieniądze na

przejazdy i oczekując na naprawę co najmniej tydzień, ponieważ miejskie punkty usługowe są przeciążone zleceniami.

Bardzo źle wygląda ta sprawa na przykład w Moszczenicy. Mieszkańcy ośrodka przemysłowego z 5-tys. ludnością robotniczo-chłopską, zmuszeni są jeździć do odległego o 11 km. Piotrkowa. Otwarcie spółdzielczego warsztatu szwesknie uniemożliwia na razie brak lokalu. Obecnie jednak udało by się wykorzystać na ten cel pomieszczenia po zamkniętej piwiarni w pobliżu kościoła.

Sprawą tą winny się zainteresować szwesknie spółdzielni pracy w Piotrkowie. A. S.

## KRONIKA RADOMSKA

## Robotnicy, chłopcy pracujący i młodzież podejmują Czyn 1-Majowy

Fala zobowiązań 1-Majowych ogarnia miasto nasze i powiat. Coraz to inne zakłady przemysłowe, fabryki i instytucje podejmują zobowiązania produkcyjne pod hasłem wzmocnienia wysiłków produkcyjnych, umocnienia frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Załoga Rejonowych Zakładów Graficznych w Radomsku, wykonując swe zobowiązania 1-Majowe, przyniesie gospodarce narodowej poważne oszczędności. Składacze i maszyny drukarskie przepracują 92 godziny ponad plan przy robótce zestawów, przyczyniając się tym samym do skompletowania czerni. Zespół introligatorów zobowiązał się wykorzystać leżące bezużytecznie w magazynie żywy kartonowy o wadze 120 kg i 40 kg ścinoków, wykorzystując je do produkcji bloczków.

Na odbytym ostatnio zebraniu, również pracownicy zakładów wytwórczych i zbiorowego żywienia PSS podjęli zobowiązania dla uczczenia święta klasy robotniczej. Grupa związkowa piekarni doprowadzi do porządku plac przed piekarnią mechaniczną. Zakłady masarskie podwyższą dotychczasową normę produkcyjną. Wytwórnia wód gazowych i rozlewnia piwa przeprowadzą naprawę skrzynek i zaworów do butelek.

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCH odbywają się obecnie we wszystkich gromadach powiatu radomszczańskiego zebrania, na których chłopcy zgłaszają liczne zobowiązania 1-Majowe w celu zadokumentowania czynem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zobowiązania obejmują przedterminowe zakończenie akcji siewnej, wysiewów zbóż selekcyjnych, siew rzędowy oraz całkowitą likwidację odlogów, a także zagospodarowanie nieużytków i niszczenie chwastów na polach.

Także robotnicy Państwowej Centrali Drzewnej „Paged”, składu handlowego Nr 9 w Radomsku, podej-

li czyn produkcyjny na cześć święta klasy robotniczej. Pracownicy zobowiązali się do dnia 28 kwietnia br. skrócić wyładunek wagonów z dwóch godzin do półtorej, przyspieszyć legarowanie placu, by do 28 kwietnia r. praca ta była całkowicie zakończona. Postanowiono wykonać sposobem gospodarczym 100 sztuk płyt chodnikowych oraz zająć się wybudowaniem zbiornika na wodę oraz uzupełnić sposobem gospodarczym sprzęt przeciwpożarowy.

Również robotnicy Rejonowej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Radomsku podjęli szereg poważnych zobowiązań produkcyjnych. Robotnicy Zakładu Nr 2 przyrzekli przekroczyć plan produkcyjny o 5 proc., a załoga Zakładu Nr 3 o 7 proc. Robotnicy Zakładu Nr 4 zobowiązali się do skrócenia czasu wymiany osnowy na krośnie z 4 dni do 2,5 dnia, co da 285 metrów wstążek ponad plan. Robotnicy Zakładu Nr 5 przekroczą plan produkcyjny o 2 procent, zaś robotnicy Zakładu Nr 6 — o 6 procent. Ogólna suma uzyskanych w ten sposób oszczędności wyniesie około 10.000 złotych.

Pracownicy rzemieślniczej spółdzielni pracy stolarzy „Jawor”, w celu uczczenia święta mas pracujących, 1 Maja, oraz w celu zadokumentowania czynem woli walki o pokój, podjęli zobowiązania produkcyjne. Załoga zobowiązała się w miesiącu kwietniu zwiększyć produkcję we wszystkich oddziałach zakładu o 10 proc., dając w ten sposób gospodarce narodowej oszczędność 15.000 złotych.

Również młodzież szkół podstawowych i średnich z terenu Radomska składa liczne zobowiązania 1-Majowe. W szkole podstawowej Nr 4 w Radomsku odbyło się zebranie, nauczycielskie, na którym postanowiono roztoczyć jeszcze większą niż dotychczas opiekę nad młodzieżą w świetlicy szkolnej oraz nad uczniami, którzy są opóźnieni w na-

uce. Zobowiązano się założyć koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, do którego postanowiono wstąpić całe grono nauczycielskie. Suma przeznaczona na prowadzenie świetlicy szkolnej, obrotna zostanie na powiększenie biblioteki nauczycielskiej.

## Rzeźnia piotrkowska zaopatrzy Radomsko w mięso i tłuszcze

Piotrkowskie Zakłady Mięsne zamierzają zlikwidować rzeźnię w Radomsku z powodu poważnych braków w pomieszczeniu i urządzeń. Urządzenia rzeźni są przestarzałe, nie ma wodociągu ani kanalizacji, brak także hali operacyjnej tzw. przedchłodni.

Rzeźnia radomszczańska przeprowadzała ubój zwierząt nie tylko dla miasta, lecz również na potrzeby powiatu. Odbywał się on w takich rozmiarach, że pewne zasadnicze remonty powinny być już od dawna zostały przeprowadzone.

Piotrkowskie Zakłady Mięsne przyjmują zatem na siebie całkowitą odpowiedzialność za prawidłowy przebieg zaopatrzenia ludności pracującej w mięso i tłuszcze, zobowiązując się do dostawy mięsa w odpowiedniej ilości i w stanie świeżym. Dla wypełnienia tych zadań potrzebna jest nie tylko bardzo sprawna organizacja, ale i odpowiedni tabor samochodowy.

Należy mieć nadzieję, że sprawy te będą właściwie i w porę opracowane. Przewóz mięsa z Piotrkowa powinno się traktować jako zło konieczne i pomyśleć o możliwie nairychlejszej budowie

Wszystkie zobowiązania podjęte ku uczczeniu święta 1-Maja są jeszcze jednym dowodem wyrobienia politycznego i społecznego obywateli Radomska, którzy swą pracą pragną przyczynić się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju na świecie.

## W przededniu rozpoczęcia siewów wiosennych

W lokalu Pow. Zarządu ZSCH w Radomsku odbyła się w tych dniach odprawa sekretarzy gminnych ZSCH, celem ostatecznego omówienia szczegółów wiosennej akcji siewnej.

Na odprawie ustalono, że tegoroczne siewy przebiegać będą pod hasłem walki o utrzymanie pokoju i przyspieszenia wykonania prac przewidzianych w Planie 6-letnim, ze szczególnym uwzględnieniem socjalistycznej przebudowy wsi.

Aktywni gminni i gromadzki ZSCH dopilnują, aby na odbywających się obecnie zebraniach chłopów omówione zostały wszystkie szczegóły wiosennych robót polnych i aby usunięto z czasu wszelkie niedociągnięcia w tych przygotowaniach. Tegoroczna akcja siewną należy przeprowadzić wzorowo na całym obszarze powiatu i pod wszechstronną opieką kół gromadzkich ZSCH.

Podkreślono również znaczenie sprawnego działania pomocy sąsiedzkiej. Sekretarze ponoszą odpowiedzialność za ujawianie i natychmiastową likwidację wszelkich trudności ze strony kulaków.

Wobec zwiększonej w roku bież. mechanizacji robót rolnych, sekretarze ZSCH zwrócą uwagę na właściwe wykorzystanie wszystkich będących w rozporządzeniu maszyn, przede wszystkim siewników, które mogłyby się znajdować u kulaków i nie zostać odpowiednio użyte.

Wykonanie wytycznych, otrzymanych przez sekretarzy na odprawie, kontrolować będą w terenie instruktorzy Pow. Zarządu ZSCH.

Celem podkreślenia doniosłej wagi tegorocznej akcji siewnej, odbywającej się w okresie tworzenia frontu narodowego, rozpoczęcie prac odbędzie się w uroczysty sposób. W kilku punktach pow. radomszczańskiego zorganizowane zostaną krótkie zebrania chłopów, po czym nastąpi wyjazd z transparentami i orkiestrą.

## Fatalne warunki w gospodach PSS muszą ulec zmianie

Warunki lokalowe gospód spółdzielczych prowadzonych przez PSS wymagają natychmiastowej poprawy. Obie te placówki uruchomiła PSS w latach 1949 i 1950, w okresie, kiedy chodziło o jak najszybsze otwarcie zakładów zbiorowego żywienia. Z konieczności zajmowano lokale nie zawsze odpowiadające wymaganiom. Z biegiem czasu zwiększyły się wymagania i potrzeby ludzi pracy, jednakże gospody nie usprawniły swej działalności.

Oprócz nagminnych żądań konsumentów na powolną obsługę, czy też na jakość posiłków, coraz częściej klienci narzekają na wyjątkowo nieporządkowane w gospodach. Czyszczenie stolików i podłóg pozostawia wiele do życzenia. Ściany, sufity i klatki schodowe

wprost wołają o odnowienie. Brud, kurz i wilgoć doprowadziły je do odrażającego stanu.

Zarząd PSS tłumaczy to niechlujstwo niemożnością zamknięcia jednej z gospód w celu dokonania remontu, ponieważ druga nie mogłaby wówczas nadażyć z obsługą stolowników. Przeprowadzenie robót malarskich zostanie umożliwione dopiero wtedy, kiedy nastąpi uruchomienie trzeciej gospody, na co, nawiasem mówiąc, nie podaje się określonego terminu.

Ponieważ, jak widać, zarząd PSS nie jest w stanie rozwiązać tego zagadnienia, należy najrychlej mu przysłać z pomocą. Główną przyczyną niedomagań jest fakt, że gospody, zwłaszcza zaś gospoda Nr 1, posiadają nieodpowiednie pomiesz-

czenia. Istnieje natomiast odpowiedni lokal po dawniej gospodzie strażackiej, oddany wbrew obowiązującym przepisom zakładom krawieckim. Tam właśnie należałoby przenieść gospodę Nr 1, zaś zakłady krawieckie ulokować, po uprzednim wyremontowaniu, w pomieszczeniu gospody. Punkt zbiorowego żywienia zyska jednocześnie duży, niewykorzystany obecnie ogród, w którym w lecie można ustawić stołki i nawet urządzić letnią kawiarnię, której Radomsk w ogóle nie posiada.

Należy również wejrzeć w sprawę prowadzonej przebudowy lokalu trzeciej gospody, gdzie brak pewnych materiałów budowlanych odsuwa na nieokreślony termin oddanie jej do użytku.





### Co pisała prasa łódzka w dniu 7 kwietnia 1931 r.

**SEZON BUDOWLANY ZAMARŁ**  
Gazety podają, że tegoroczny sezon budowlany zamarł zupełnie. Na wól budowlany stosunkowo zaawansowane — nie są wykańczane. Zaobserwowano, że wiele gmachów, nie podciąganych pod dach, zawala się i niszczy. Dotyczy to zarówno gmachów prywatnych, jak i rządowych, wojskowych itd.

**WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**  
23 organizacje pracowników umysłowych, działające na terenie Łodzi, postanowiły zorganizować w niedzielę, dnia 10 kwietnia wielki wiec protestacyjny przeciw stałemu obniżaniu uposażeń. Każda dała obniżka płacy odbiła się fatalnie na godowych budżetach rodzin pracowników — pisze „Kurier Łódzki”.

### CZWARTY TYDZIEŃ STRAJKU W OZORKOWIE

W Zakładach Schloesserowskich w Ozorkowie trwa od czterech tygodni wielki strajk włókniarzy, którzy nie zgodzili się na ponowną, znaczną obniżkę stawek płacy. Pertraktacje robotników z fabrykantem — mimo usilnych „starań” kilku związków z wodnych — nie dają rezultatu. Włókniarze nie myślą ustępować za chlannemu fabrykantowi.

### STARCIA Z POLICJĄ W MADRYCIE

Podczas wczorajszych wyborów komunalnych w stolicy Hiszpanii do szło do silnych starć z policją. Jest wielu zabitych i rannych. Pierwsze rezultaty wyborów wykazują bezwzględna przewagę republikanów nad monarchistami.

# Narody arabskie walczą z angloamerykańskimi imperialistami

Z końcem marca francuski pociąg dziennik „Le Monde” pisał: „Nigdy jeszcze tylu marszałków, generałów, admirałów i dyptomatów z Londynu i Waszyngtonu nie odbywało podróży tam i z powrotem po krajach blisko-wschodnich”. Można by do tego słusznego stwierdzenia dodać jeszcze, że informacje prasowe o ważnych wydarzeniach w krajach arabskich były w ubiegłych tygodniach szczególnie obfite. Rozruchy i terror francuski w Maroku, zamordowanie premiera Razmara i jednego z jego ministrów w Iranie, wciąż nowe doniesienia o pertraktacjach dyplomatycznych i militarnych, bądź to przeprowadzanych przez Amerykanów, bądź też Brytyjczyków w Iraku, Arabii Saudyjskiej, Syrii, Libanie, Turcji, słowem — prawdziwie polityczne ożywienie.

Kraje arabskie stały się ośrodkami zainteresowania imperialistycznych kół anglosaskich i francuskich, są też przedmiotem zainteresowania całej prasy światowej.

Co wywołało ten wzrost zainteresowania się krajami arabskimi? Jeden z dzienników, wychodzących w Izraelu, donosił, że gen. Eisenhower przesłał prezydentowi Trumanowi oraz amerykańskiemu szefowi generalnemu sprawozdanie, w którym podkreślił znaczenie basenu śródziemnomorskiego oraz Bliskiego Wschodu dla „obrony Europy Zachodniej” i domagał się zrewidowania strategii amerykańskiej, na Bliskim Wschodzie. Od tej chwili porywała się lawina.

Konferencja dyplomatycznych przedstawicieli USA w krajach Bliskiego Wschodu obradowała w Stambule nad koordynacją przygotowań wojennych. Wspólna konferencja przedstawicieli dyplomatycznych brytyjskich i amerykańskich obradowała nad tym samym zagadnieniem na Malcie.

Do Kairu, Stambułu, Ankarę, Bagdadu, Teheranu, Aten wędrowali koło amerykański podsekretarz stanu dla spraw Europy — Perkins, minister lotnictwa USA — Finletter, zastępca Achesona dla spraw Bliskiego Wschodu i Afryki — Mac Ghee, dowódca amerykańskiej floty śródziemnomorskiej, admirał Carney, brytyjski głównodowodzący na Bliskim Wschodzie — gen. Robertson.

Na pozór wydawać się mogło, że podróże te odniosły pewien skutek. Amerykańskie czasopismo donosiło, że opracowano angielsko-amerykański plan stworzenia „frontu arabskiego”, wymierzającego przeciwko krajom demokratycznym. USA miały rzekomo przejąć zadanie tworzenia gęstego łańcucha baz od Grecji poprzez Turcję do Iranu, Wielką Brytania zaś dostała polecenie zajęcia się Izraelem, Egiptem, Syrią i pomniejszymi krajami Półwyspu Arabskiego.

Walka marokańczyków uzyskała poparcie ze strony chłopów, robotników, a nawet pewnej części narodu burżuazji w krajach arabskich. W dniach kryzysu marokańskiego żaden funkcjonariusz ambasady francuskiej w Kairze nie osmielił się wysunąć nosa za gmach ambasady. Ulice były zajęte przez tłumy demonstrantów, wyrażających gniew wobec bezwzględnych represyjnych zarządzeń kolaboracyjnej z okresu drugiej wojny światowej — gen. Juin.

I wreszcie, „amerykańska operacja” w Iranie. Celem jej było przeprowadzenie wywłaszczenia Brytyjczyków przez Amerykanów za pośrednictwem skorumpowanego irańskiego parlamentu. Cena miały być pewne ustępstwa finansowe. Amerykanie gotowi byli płacić feudalom irańskim kilka centów więcej za beczkę ropy. Eksploatacja ropy miała przejść w ręce amerykańskie.

Tymczasem zabrał głos naród irański. Robotnicy zatrudnieni na polach naftowych Anglo-Iranian Co, ogłosili strajk, wysuwając swoje żądania. W Ispanii doszło do ulicznych manifestacji; żądania naftowych poparli robotnicy fabryk tekstylnych. Przeciw żądaniom robotników wystąpili już wspólnie i Amerykanie w osobie Mac Ghee, który polecił rządowi ogłoszenie stanu wyjątkowego i zastosowanie represji i Brytyjczyki, którzy skierowali do Zatoki Perskiej krążownik „Gambia”, fregaty „Flamingo” i „Wild Goose” oraz statek patrolowy „Owen”.

Niewątpliwie wypadki w Maroku, Egipcie i Iranie świadczą o budzeniu się narodów arabskich. Imperia liczą rozgrywać partie o Bliski Wschód między sobą. Ale rzucają swe atuty, wymieniają karty, posługując się jako stołem beczką dynamitu. Dynamitem tym jest rosnąca wola zdobycia niepodległości wśród narodów arabskich.

M. PREIS

### Na półce z książkami

## Czerwona kokarda\*)

„Drzwi wejściowe często otwierały się, przepuszczając do wnętrza ludzi młodszych i starszych, którzy dzwili amunicją i broń. Przed bramą pełnili straż dwaj młodzi robotnicy z przewieszonymi przez ramie karabinami. Do robotczych, codziennych bluz obydwa mieli przypięte czerwone kokardy...”

Z piętrowych dachów powolnie stukanie maszyny do pisania. Niski męski głos dyktował młodej dziewczynie, której palce niezbyt wprawnie przesuwały się po klawiszach rozklekotanego „Underwooda”, słowa odezwy: „wybraliśmy Rady Delegatów Robotniczych, aby nie być jak piasek, którym lada podmuch pomiała, ale spojoni jak granit jedną myślą i jednym czynem”.

— zatyłowanych „Czerwona kokarda”.

Książka ta nie stawia sobie zadania przeprowadzenia pełnej analizy historycznej, jest próbą literackiego opracowania niektórych fragmentów walki, utrwalenia pamięci bohaterów — rewolucjonistów, którzy oddali swe życie za wolność narodową i społeczną.

Począwszy od pierwszych dni niepodległości, aż do lat okupacyjnych, autorka w żywych obrazach pokazuje rozwój walk mas robotniczych w Polsce: narodziny Rad Delegatów, ich pracę i walkę, zdrazieńską rolę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym, pravicowej PPS, niedzę międzywojenną, bieda — szyby i strajki, bohaterstwo KPP-owców, nieugięte walczących z obszarzyczno-kapitalistycznym uciskiem.

Nad Zagłębem bije czerwona lina rewolucji; w jej świetle wspaniale zarysowują się sylwetki nieugiętych bojowników, wiernych synów klasy robotniczej. Takimi byli: szewc Eugeniusz Furman, bohater Czerwonego Zagłęcia, pierwszy z wielu robotników zamordowanych bestialsko przez burżuazyjną władzę kapitalistyczną — obszarzycznej Polski międzywojennej, delegat „Renard” — górnik zagłębiowski, Władysław Dyląg, zakatowany przez zbirów. Głina bohaterska śmiercią w nierównej walce żołnierze armii rewolucyjnej proletariatu, członkowie zagłębiowskiej organizacji KPP, towarysze Hajczyk i Pilarczyk...

— zatyłowanych „Czerwona kokarda”.

Książka ta nie stawia sobie zadania przeprowadzenia pełnej analizy historycznej, jest próbą literackiego opracowania niektórych fragmentów walki, utrwalenia pamięci bohaterów — rewolucjonistów, którzy oddali swe życie za wolność narodową i społeczną.

Począwszy od pierwszych dni niepodległości, aż do lat okupacyjnych, autorka w żywych obrazach pokazuje rozwój walk mas robotniczych w Polsce: narodziny Rad Delegatów, ich pracę i walkę, zdrazieńską rolę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym, pravicowej PPS, niedzę międzywojenną, bieda — szyby i strajki, bohaterstwo KPP-owców, nieugięte walczących z obszarzyczno-kapitalistycznym uciskiem.

Nad Zagłębem bije czerwona lina rewolucji; w jej świetle wspaniale zarysowują się sylwetki nieugiętych bojowników, wiernych synów klasy robotniczej. Takimi byli: szewc Eugeniusz Furman, bohater Czerwonego Zagłęcia, pierwszy z wielu robotników zamordowanych bestialsko przez burżuazyjną władzę kapitalistyczną — obszarzycznej Polski międzywojennej, delegat „Renard” — górnik zagłębiowski, Władysław Dyląg, zakatowany przez zbirów. Głina bohaterska śmiercią w nierównej walce żołnierze armii rewolucyjnej proletariatu, członkowie zagłębiowskiej organizacji KPP, towarysze Hajczyk i Pilarczyk...

Historyczna odezwa miała datę listopada 1918 roku i była pisana w głównym ośrodku rewolucyjnego wrzenia, jakie ogarnęło Polskę w owym czasie — w Czerwonym Zagłębem. W 80 miastach polskich powstały Rady Delegatów Robotniczych. Ze zwycięskiego Kraju Rad szło nowe, ożywcze tchnienie, polski proletariatu, zahartowany w bojach klasowych, chwycił w Zagłębem za broń, występował do walki o władzę, aby nie oddać jej w ręce burżuazji.

Człowa Rada, Rada przodująca w Polsce była Rada Zagłęcia Dąbrowskiego. Były tu silne tradycje walk proletariackich, tu w ogniu zmagania z baronami węglowymi, z kapitalistami i wyzyskiwaczami rodzimymi i obcymi rosła świadomość klasy robotniczej, przewodzonej przez SDKPiL oraz PPS-łewicę, a potem Komunistyczną Partię Polski.

— zatyłowanych „Czerwona kokarda”.

Książka ta nie stawia sobie zadania przeprowadzenia pełnej analizy historycznej, jest próbą literackiego opracowania niektórych fragmentów walki, utrwalenia pamięci bohaterów — rewolucjonistów, którzy oddali swe życie za wolność narodową i społeczną.

Począwszy od pierwszych dni niepodległości, aż do lat okupacyjnych, autorka w żywych obrazach pokazuje rozwój walk mas robotniczych w Polsce: narodziny Rad Delegatów, ich pracę i walkę, zdrazieńską rolę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym, pravicowej PPS, niedzę międzywojenną, bieda — szyby i strajki, bohaterstwo KPP-owców, nieugięte walczących z obszarzyczno-kapitalistycznym uciskiem.

Nad Zagłębem bije czerwona lina rewolucji; w jej świetle wspaniale zarysowują się sylwetki nieugiętych bojowników, wiernych synów klasy robotniczej. Takimi byli: szewc Eugeniusz Furman, bohater Czerwonego Zagłęcia, pierwszy z wielu robotników zamordowanych bestialsko przez burżuazyjną władzę kapitalistyczną — obszarzycznej Polski międzywojennej, delegat „Renard” — górnik zagłębiowski, Władysław Dyląg, zakatowany przez zbirów. Głina bohaterska śmiercią w nierównej walce żołnierze armii rewolucyjnej proletariatu, członkowie zagłębiowskiej organizacji KPP, towarysze Hajczyk i Pilarczyk...

— zatyłowanych „Czerwona kokarda”.

Książka ta nie stawia sobie zadania przeprowadzenia pełnej analizy historycznej, jest próbą literackiego opracowania niektórych fragmentów walki, utrwalenia pamięci bohaterów — rewolucjonistów, którzy oddali swe życie za wolność narodową i społeczną.

Począwszy od pierwszych dni niepodległości, aż do lat okupacyjnych, autorka w żywych obrazach pokazuje rozwój walk mas robotniczych w Polsce: narodziny Rad Delegatów, ich pracę i walkę, zdrazieńską rolę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym, pravicowej PPS, niedzę międzywojenną, bieda — szyby i strajki, bohaterstwo KPP-owców, nieugięte walczących z obszarzyczno-kapitalistycznym uciskiem.

Nad Zagłębem bije czerwona lina rewolucji; w jej świetle wspaniale zarysowują się sylwetki nieugiętych bojowników, wiernych synów klasy robotniczej. Takimi byli: szewc Eugeniusz Furman, bohater Czerwonego Zagłęcia, pierwszy z wielu robotników zamordowanych bestialsko przez burżuazyjną władzę kapitalistyczną — obszarzycznej Polski międzywojennej, delegat „Renard” — górnik zagłębiowski, Władysław Dyląg, zakatowany przez zbirów. Głina bohaterska śmiercią w nierównej walce żołnierze armii rewolucyjnej proletariatu, członkowie zagłębiowskiej organizacji KPP, towarysze Hajczyk i Pilarczyk...

— zatyłowanych „Czerwona kokarda”.

Książka ta nie stawia sobie zadania przeprowadzenia pełnej analizy historycznej, jest próbą literackiego opracowania niektórych fragmentów walki, utrwalenia pamięci bohaterów — rewolucjonistów, którzy oddali swe życie za wolność narodową i społeczną.

Począwszy od pierwszych dni niepodległości, aż do lat okupacyjnych, autorka w żywych obrazach pokazuje rozwój walk mas robotniczych w Polsce: narodziny Rad Delegatów, ich pracę i walkę, zdrazieńską rolę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym, pravicowej PPS, niedzę międzywojenną, bieda — szyby i strajki, bohaterstwo KPP-owców, nieugięte walczących z obszarzyczno-kapitalistycznym uciskiem.

Nad Zagłębem bije czerwona lina rewolucji; w jej świetle wspaniale zarysowują się sylwetki nieugiętych bojowników, wiernych synów klasy robotniczej. Takimi byli: szewc Eugeniusz Furman, bohater Czerwonego Zagłęcia, pierwszy z wielu robotników zamordowanych bestialsko przez burżuazyjną władzę kapitalistyczną — obszarzycznej Polski międzywojennej, delegat „Renard” — górnik zagłębiowski, Władysław Dyląg, zakatowany przez zbirów. Głina bohaterska śmiercią w nierównej walce żołnierze armii rewolucyjnej proletariatu, członkowie zagłębiowskiej organizacji KPP, towarysze Hajczyk i Pilarczyk...

— zatyłowanych „Czerwona kokarda”.

Książka ta nie stawia sobie zadania przeprowadzenia pełnej analizy historycznej, jest próbą literackiego opracowania niektórych fragmentów walki, utrwalenia pamięci bohaterów — rewolucjonistów, którzy oddali swe życie za wolność narodową i społeczną.

Począwszy od pierwszych dni niepodległości, aż do lat okupacyjnych, autorka w żywych obrazach pokazuje rozwój walk mas robotniczych w Polsce: narodziny Rad Delegatów, ich pracę i walkę, zdrazieńską rolę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym, pravicowej PPS, niedzę międzywojenną, bieda — szyby i strajki, bohaterstwo KPP-owców, nieugięte walczących z obszarzyczno-kapitalistycznym uciskiem.

Nad Zagłębem bije czerwona lina rewolucji; w jej świetle wspaniale zarysowują się sylwetki nieugiętych bojowników, wiernych synów klasy robotniczej. Takimi byli: szewc Eugeniusz Furman, bohater Czerwonego Zagłęcia, pierwszy z wielu robotników zamordowanych bestialsko przez burżuazyjną władzę kapitalistyczną — obszarzycznej Polski międzywojennej, delegat „Renard” — górnik zagłębiowski, Władysław Dyląg, zakatowany przez zbirów. Głina bohaterska śmiercią w nierównej walce żołnierze armii rewolucyjnej proletariatu, członkowie zagłębiowskiej organizacji KPP, towarysze Hajczyk i Pilarczyk...

— zatyłowanych „Czerwona kokarda”.

Książka ta nie stawia sobie zadania przeprowadzenia pełnej analizy historycznej, jest próbą literackiego opracowania niektórych fragmentów walki, utrwalenia pamięci bohaterów — rewolucjonistów, którzy oddali swe życie za wolność narodową i społeczną.

Począwszy od pierwszych dni niepodległości, aż do lat okupacyjnych, autorka w żywych obrazach pokazuje rozwój walk mas robotniczych w Polsce: narodziny Rad Delegatów, ich pracę i walkę, zdrazieńską rolę burżuazji i jej agentury w ruchu robotniczym, pravicowej PPS, niedzę międzywojenną, bieda — szyby i strajki, bohaterstwo KPP-owców, nieugięte walczących z obszarzyczno-kapitalistycznym uciskiem.

Nad Zagłębem bije czerwona lina rewolucji; w jej świetle wspaniale zarysowują się sylwetki nieugiętych bojowników, wiernych synów klasy robotniczej. Takimi byli: szewc Eugeniusz Furman, bohater Czerwonego Zagłęcia, pierwszy z wielu robotników zamordowanych bestialsko przez burżuazyjną władzę kapitalistyczną — obszarzycznej Polski międzywojennej, delegat „Renard” — górnik zagłębiowski, Władysław Dyląg, zakatowany przez zbirów. Głina bohaterska śmiercią w nierównej walce żołnierze armii rewolucyjnej proletariatu, członkowie zagłębiowskiej organizacji KPP, towarysze Hajczyk i Pilarczyk...

\*) „Czerwona kokarda”. M. Warneńska. Wyd. „Prasa Wojskowa”.

— Skompromitowaliście się w biały dzień... Ale musicie przynajmniej być przy robotnikach... Kto zabił Brunera?...

— Nie wiemy, to jakiś zbieg okoliczności — ze smutkiem odparł Kwiatek.

Kon przez chwilę badawczo przyglądał mu się, wreszcie zaczął powoli:

— Nie wiecie... A w oczach niezainteresowanego obserwatora wygląda to tak... Odbija się wiece, na którym walczą dwie partie. Stabsi, zwolennicy złamania lokautu, uciekają się do podstępów i zwyciężają. Przeciwna im większość czuje się mocno pokrzywdzona. I właśnie dziwnym zbiegiem okoliczności pracownik biura Poznańskiego, który odczytywał na wiecu list Dyrekcji, list niewątpliwie mogący zaważyć na wyniku głosowania, zostaje wkrótce potem zamordowany... Węć gdzie mają władzę szukać sprawców morderstwa? Prasa otwarcie pisze: „Zabójstwa dokonano z wyroku partii”. Jakiej partii? Oczywiście socjalistów... Tak... Ponadto w ostatnim czasie dokonano kilka ekspropriacji, zabito na ulicy oficera i fabrykanta Stillpera... Znow zaczyna się zbrojne starcia między robotnikami... Wszystko to osłabia przychylnie nastroje społeczeństwa wobec robotników. Nic dziwnego, że ofiary na rzecz zlokautowanych przestają napływać do Komitetu Obywatelskiego... Zacznie się znowu głód... Obawiam się, że dalsze nawoływania o pomoc dla ofiar lokautu są bezskuteczne...

— Ofiary do Komitetu Obywatelskiego wstrzymuje ta sama ręka, która organizowała wiece — powiedział Murzyn.

— Tak, ksiądz Albrecht siedzi w Komitecie... Ale czy nie za duże znaczenie przypisujecie jednostce?... Przeciagacie strunę... Robotnik nie może być bez pracy, a trwa to już bez mała 13 tygodni... Władze zwróciły się do nas z prośbą o zwolnienie nowego wieceu...

— Chyba nie dopuście... I tak nie w skórają...

— Co, macie obawy?... Kon zagryźć koniec swego węża:

— Potrzeba mi jeszcze trochę czasu — powiedział Murzyn — organizujemy spółdzielnię... Niedługo uniezależnimy się od waszego społeczeństwa.

LEON GOMOLICKI  
**LOKAUT**

— Wiece jednak musi być zorganizowany... Chcę od was uzyskać przyrzeczenie, że powstrzymacie swoich od gwałtownych wystąpień... Żeby nie doszło do bójki i w ogóle...

Robotnicy popatrzyli po sobie. W ciszy, która na chwilę zapadła, słychać było kroki pod oknem. Nagle jakiś przechodzień zaśpiewał:

— Otworzono naszą Dumę,  
W Dumie wiele było szumu,  
Ej ty Duma, Duma, Duma  
Gosu-dar-stwienna-ja...

— Będziemy walczyć — powiedział Murzyn wstając — będziemy walczyć do końca.

— Szaleńcy jesteście! — rzekł adwokat. Siedział jeszcze, patrząc z dołu na stojących przed nim robotników... Wygraliśmy dla was 80 procesów o dwutygodniowe odszkodowania...

Murzyn wyciągnął do Kona rękę:

— Dziękujemy... Ale walczyć będziemy, dopóki nie zwyciężymy...

Dnia 26 marca odbyły się jednocześnie trzy legalne wiece lokautowe. Przewodniczyli na nich: adwokat Piotr Kon, adwokat Mogilnicki i doktor Sachs. Brali w nich udział robotnicy i pracownicy fabryki Poznańskiego. Tkalnia zebrała się w sali Angielskiej, wykończalnia i metalowcy — w teatrze Sellina, przędzalnia — w sali koncertowej. Na wszystkich trzech wiecach panował nastrój przycięcia: mówcy przemawiali bez przekonania za złamaniem lokautu, adwokaci nawoływali do złożenia broni, przy tym za argument służyło im wyczerpanie funduszu Komitetu Obywatelskiego i wielkie straty poniesione przez robotników. Obliczali je na 620 tysięcy. Zwrócone na mówców oczy zgromadzonych oczekiwały jakiegoś

### Oświata w Chinach Ludowych



Spółeczeństwo demokratyczne wymaga nowego typu oświaty. Przed wychowawcami Chin stoi problem stworzenia nowego typu oświaty, zmierzającego do dostarczenia milionom młodym chłopom i robotnikom wiedzy niezbędnej dla wykonania zadania budowy nowych, bogatych Chin. Dla zwalczania analfabetyzmu i dania ludowi podstawowego wykształcenia otwarto w całym kraju, we wsiach i miastach, specjalne szkoły, które uczesza do 20 milionów chłopów.

Na zdjęciu: Li Chieh, wiejska Bohaterka Pracy z prowincji Hopei, zagaja dyskusję polityczną ze swymi kolegami.

(China Photo Service)

wyjścia z sytuacji, która zdawało się nie ma wyjścia. Fabrykanci wciąż nie mieli zamiaru ustąpić i właściwie w stosunkach między nimi a robotnikami nie nie zmieniło się od czasu pierwszego wieceu lokautowego, który odbył się cztery miesiące temu. Nielatwo było zdecydować się na kapitulację, ale i walka nie przynosiła rezultatów.

— Robotnik od tego, by robić — mówili jedni.

— Idź, idź, wsadź głowę w jarzmo — drwili inni.

W pewnej chwili wystąpił Murzyn. Mówił spokojnie i stanowczo:

— Robotnicy i robotnice! Słyszeliśmy tu, że jest źle z zbieraniem ofiar, że niedługo trzeba będzie zwinąć pracę komitetów. Nie wiem, jak jest w Komitecie Obywatelskim. Pracuję w Komitecie lokautowym i wiem, że nie jest tam źle, że przeciwnie, jest bardzo dobrze. Powiem wam jedno: ulica, na której pracuje nasz Komitet, nazywa się — jak wszyscy wiecie — Pusta. Otóż ta nazwa nie odpowiada wcale temu, co się dzieje w Komitecie i gdybyśmy chcieli uzgodnić ją ze stanem naszych magazynów i naszej kasy, należałoby przemianować ją na Pełną...

Zart ten powitano śmiechem i oklaskami. Murzyn wyczekał chwilę, żeby zebrani uspokoił się:

— A zaczynaliśmy naprawdę od pustki. Mielśmy puste ręce i nie bardzo wiedzieliśmy, co mamy robić... I widziacie, poszło wcale nie tak ciężko. A dlaczego? Dlatego, że pomoc sama nas szukała, że ludziska współczuli nam, że... słuszność była po naszej stronie!

Rozlegają się nowe oklaski, które przez dwie minuty nie dają mówić Murzynowi. Adwokat Mogilnicki, denerwując się, szepcze coś do aptekarza Gluchowskiego, który również siedzi w prezydium, wreszcie oznajmia, że zmuszony jest ograniczyć czas przemówień do dziesięciu minut.

— Proszę mnie o streszczenie się, a ja dopiero zacząłem mówić. Dobrze, powiem krótko. Mówiono tu, że lokaut jest naszą klęską. I z tym również nie mogę się zgodzić. Właśnie że nie, lokaut nie jest klęską, lecz przeciwnie, dowodem naszej siły. Jesteśmy silni, bardzo silni, jeżeli wytrwaliśmy bez pracy przez trzy miesiące i nie przyszliśmy pokłonić się ich królewskim mościom kapitalistom.

(D. c. n.)